Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Nr. 133 Kraków, sobota 12 czerwca 1926 Rocznik XXXV

Cena numeru 20 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 4·50
Tygodniowo w Krakowie 1 złoty
Zagranicą miesięcznie 8 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych

Konto PKO Kraków 400.670.

Gorzkie żale mistrza endecji

Papież endecji, p. Dmowski, wystąpił w „Kurjerze Poznańskim" z artykułem, podanym na wstępie, pod tytułem: **„Potrzeba nowego doboru"**. Artykuł ten jest druzgocącą naganą pod adresem tych bliskich Dmowskiemu sfer, które nie potrafiły zorganizować oporu przeciwko przewrotowi majowemu.

Rzecz rozpoczyna się wykładem o odwadze i tchórzostwie. Pan Dmowski pisze:

„Dla uniknięcia nieporozumień muszę powiedzieć co to jest odwaga w danych warunkach czasu i miejsca, w walce politycznej kraju, leżącego w dzisiejszej Europie. Nie jest nią odwaga pierwotna, pochodząca z nierozumienia niebezpieczeństwa lub będąca szałem, brakiem przytomności, przez strach częstokroć wywołanym. Nie jest nią nieprzytomne pędzenie przed siebie, lub miotanie się bez planu na prawo i na lewo. Nie jest nią zuchwalstwo, pochodzące stąd, że się widzi przed sobą większych tchórzów od siebie.

Odwaga, tak jak dziś ją musimy rozumieć i jaka nam jest potrzebna, nie jest cechą pierwotną, ale wytworem cywilizacji. Ludzi odważnych w tem rozumieniu dostarczają tylko cywilizowane narody. Polega ona na zachowaniu przytomności, zimnej krwi, zdolności logicznego myślenia i planowego działania wobec największego niebezpieczeństwa, na gotowości oddania życia za to, w co się wierzy i do czego się dąży, **na szacunku dla samego siebie, który dla ratowania własnej skóry nie pozwala się upodlić.**

Tylko człowiek z taką odwagą na odpowiedzialnym posterunku nie zawiedzie zaufania, które w nim położono. Tylko z takimi ludźmi na czele kraj może być pewnych swych losów. Klęską zaś kraju, zwłaszcza w takich chwilach przełomowych, jak obecna, są ludzie, **który więcej cenią swe skóry i brzuchy, niż honor i sumienie**, którzy sobie mówią, jak ów żydek z anegdoty: „wolę być żywym tchórzem, niż trupem bohatera".

Społeczeństwo nasze, które dużo ma jeszcze rysów pierwotnych, które niedość głęboko przerobione jest przez cywilizację rzymską, w którem poczucie odpowiedzialności przed własnem sumieniem jeszcze niedość dojrzało, w którem psychika stadna przeważa nad indywidualną — daje pierwszorzędnego żołnierza do walki w polu, ale w walce politycznej, w której człowiek w sobie samym **przedewszystkiem musi szukać moralnego oparcia**, odwaga nie należy do zjawisk częstych. Nie twierdzę, żeby materjału na odważnych ludzi na odpowiedzialnych kierowników nie było. Jest on wszakże nagół źle wychowany i przez rodzinę i przez szkołę i przez społeczeństwo.

Nie trzeba zapominać, że w ostatniem pięćdziesięcioleciu przed wojną światową odbywał się w naszem życiu publicznem **sztuczny dobór tchórzów**. Wyraz „walka" usiłowano wykreślić z naszego słownika politycznego, odwagę starano **się utożsamić z szaleństwem**, a najlepszą drogą do zdobycia sobie autorytetu politycznego było bać się wszystkiego. Dziedzictwo tych czasów przetrwało po dziś dzień i wielu ludzi musi wymrzeć w Polsce, zanim się go ona pozbędzie".

* * *

Przy tem krytykowaniu psychologji pokolenia przedwojennego p. Dmowski zapomina o jednem — **o roli, jaką odegrała endecja w ruchu ugodowym na największej połaci ziem polskich — w byłym zaborze rosyjskim.** Pierwsze jej kroki były próbą — równoległego z socjalizmem — budzenia w społeczeństwie iskier oporu przeciwko przemocy carskiej, iskier w znacznym stopniu stłumionych pamiętnemi represjami przez carskich siepaczów po zdławieniu powstania styczniowego. A potem — nietylko, że grupa ta **nie wytrwała w tej postawie, ale przerzuciła się na odwrotny biegun**: ugody, demagogją tylko różniącej się od dawnej wielkopańskiej, szambelańskiej...

Tamci ugodowcy uważali swoją lojalność i wiernopoddańczość za „rozum stanu", przyrodzony tej koterji, do której należeli — endecja uczyniła z ugody towar jarmarczny — udostępniła ją, spopularyzowała, oblepiła patrjotycznemi frazesami, podmalowała farbą wszechsłowiańszczyzny, a nadewszystko skombinowała z ponętną dla burżuazji nagonką na socjalizm oraz wrzaskiem antysemickim.

Rozumie się w tej fazie ugodowej rozrastała się endecja, ale drogą nabytków, nie reprezentujących żywiołów o wyższem napięciu odwagi: popłatniejszą stała się w jej szeregach **blaga, szukająca** drobnych efektów patrjotycznych — któreby nie urażały zaborcy wschodniego. **Żywioły nieugięte w walce z caratem miały przed sobą jedno tylko pole działania — w szeregach PPS b. zaboru rosyjskiego.**

I z tych szeregów wyszedł marsz. Piłsudski, który „odwagi nie utożsamiał z szaleństwem".

Pan Dmowski prawi dalej:

„Po wielkiem zdarzeniu dziejowem odrodzenia Polski zaczęła się walka o rzeczy małe, o nasycenie niższych apetytów, polityka, w której nawet djety poselskie u wielu były przedmiotem łakomstwa i ostatecznym celem działania. Ludzie, którzy robią politykę dla zysków, dla karjer osobistych zazwyczaj wolą być żywymi tchórzami, niż trupami bohaterów. **Wytworzył się typ polityka, nadzwyczaj biegłego w układach, kompromisach, paktach, przeznaczonych do oszukania strony przeciwnej, w szantażu nawet, ale w chwilach trudnych, połączonych z niebezpieczeństwem osobistem zachowującego się, jak mysz pod miotłą".**

* * *

Nie można powiedzieć, ażeby p. Dmowski skrytykowawszy odwagę czynników chjeno-Piastowych, pożałował barw ciemnych dla scharakteryzowania tych stosunków w Sejmie, które owa spółka tam najusilniej szczepiła. Szczególnie ma tu, zdaje się, p. D. na myśli ex-premjera Witosa.

A teraz, co pisze papież endecki o generałach, którzy bronili rządu?

„W armji i w biurokracji odziedziczyliśmy po obcych państwach wielu ludzi, którzy przedstawiać mogą wartość o tyle, o ile czują **za plecami mocne oparcie i głowy, które za nich myślą.** Tymi ludźmi **zmuszeni byliśmy poobsadzać wysokie, odpowiedzialne stanowiska i napróżno oczekiwać od nich że będą umieli stać na własnych nogach.**

Większej niezaradności, braku wszelkiego planu, wszelkiej koordynacji myśli i czynów, jaki się okazał w chwili zamachu w rządzie, a zwłaszcza wśród otaczających go generałów, trudno sobie wyobrazić.

Okazało się, że ludzie na najodpowiedzialniejszych stanowiskach w chwili poważniejszego niebezpieczeństwa nie umieją poprostu myśleć. Byli ludzie, którzy nie stracili głowy i zdolności czynu było wielu nawet takich, którzy zachowali się świetnie, ale **na stanowiskach niższych, mniej odpowiedzialnych.** Znaleźli się tacy co umieli wziąć na siebie odpowiedzialność za niedołężnych zwierzchników"...

* * *

Tu p. Dmowski nie bierze pod uwagę, iż ci generałowie, którzy bronili rządu witosowego, znaleźli się u jego boku przeważnie nie, jako zapaleni „obrońcy praworządności", lecz, jako ludzie, stojący pod różnymi zarzutami... natury „gospodarczej".

Charakterystycznem jest, że właśnie tacy generałowie byli protegowani przez prawicę i że ta ostatnia uważała, że oni — ze względu na swój interes — będą się czuli z nią nierozerwalnie związani. Ale wspólność interesu nie zastępuje idei — nie stwarza zapału...

Dla osłody swoim stronnikom p. Dmowski chwali ich, że przynajmniej nie pospieszyli wysłuchać przemówienia marsz. Piłsudskiego — „mowy — jak pisze — obelżywej i pełnej pogardy."

To, zaiste, jeszcze niewielki przebłysk męstwa ze strony przeciwników.

W zakończeniu p. Dmowski konkluduje:

„Trzeba w pospiechu **przerobić organizację polityczną społeczeństwa**, dokonać **nowego doboru ludzi**. trzeba wysuwać na czoło ludzi, mających siłę wiarę i sumienie i mających odwagę bronić tego, w co wierzą. Trzeba męstwo, umiejące zachować przytomność umysłu i zimną krew, w najtrudniejszych chwilach postawić ponad wytrawność gęby i biegłość w konszachtach. Trzeba więcej cenić poczucie odpowiedzialności i dyscyplinę niż elokwencję w bezpłodnych dyskusjach.

Ten dobór ludzi nie będzie łatwy. Z dotychczas stojących na **froncie niewielu zostanie**; nowych, odpowiadających potrzebie chwili, zbyt wielu się nie znajdzie; w większej części trzeba ludzi **dopiero wyrabiać.** Ale jeżeli się mają wyrobić i to szybko trzeba stworzyć atmosferę inną od dotychczasowej, atmosferę, w której zapanują inne miary wartości ludzkich".

* * *

Dotąd endecy twierdzili, że **Polska i oni — to jedno.** Dotąd przechwalali się, że ich „szkoła" wydała jedynych „prawdziwych Polaków" — teraz mistrz ich dostrzega całą topiel okalającej go marnoty. Mistrz, który sam dziesiątkami lat urabiał duchy endeckie...

Czy to nie oznacza bankructwa jego pedagogji? „Nowej atmosfery", o której wspomina, on już nie wytworzy... A nowa generacja endecji, zezująca ku namiastkom faszyzmu, ma chyba mniejsze poczucie „dyscypliny", niż te stare roczniki, na które skarży się p. Dmowski.

—ooo—

DR. DANIEL GROSS (Biała).

Sanację gospodarczą trzeba zacząć od Banku Polskiego

Zaprzepaszczenie najżywotniejszych interesów ludności i państwa

I.

Rząd popełnił nadzwyczajny błąd, odstępując w pierwszych miesiącach roku 1924 przywilej emisyjny **prywatnemu bankowi, nie przekonawszy się poprzednio, czy bank ten potrafi wypełnić zobowiązanie, będące zasadniczym warunkiem wykonania przywileju emisyjnego**, a mianowicie, czy **bank ten potrafi utrzymać banknot swój, puszczony w obieg, na stałym poziomie w stosunku do złota i do pełnowartościowych walut zagranicznych.** Jeżeli się przyglądniemy państwom, które dla ustalenia swej waluty papierowej zdecydowały się przenieść przywilej na **bank prywatny**, jeżeli się przypatrzymy odnośnym zarządzeniom tych państw i porównamy z tem, co zrobił rząd p. Wł. Grabskiego na początku roku 1924, to dojdziemy **do przekonania, że naszą obecną katastrofę gospodarczą mamy w istotnej części do zawdzięczenia lekkomyślnemu i nieszczęsnemu pomysłowi utworzenia prywatnego banku emisyjnego, — choć dla takiego tworu nie było zgoła potrzebnych wymogów.**

Dla przykładu podajemy państwa: niemieckie, austrjackie i czechosłowackie. Państwo austjackie i niemieckie, pierwsze w listopadzie 1922, drugie z końcem sierpnia 1924, oddały wprawdzie również prywatnej instytucji przywilej emisyjny, jednakowoż instytucji ze znacznemi zasobami w złocie i walutach obcych, względnie opartej o obcą i silną finansową pomoc. W instytucjach tych jest kapitał zagraniczny silnie zaangażowany, a instytucje te na podstawie zasobów pieniężnych przyjęły na siebie obowiązek utrzymania kursu waluty na stałym poziomie w stosunku do złota i pełnowartościowych walut zagranicznych.

Utrzymanie stałości waluty oparte jest bądź to na wymienialności banknotu na złoto, bądź to — przejściowo (Austrja) aż do chwili przyjęcia na siebie obowiązku wymienialności — na t. zw. interwencji. — Na wszelki wypadek zasadniczym warunkiem korzystania z przywileju emisyjnego przez prywatny bank **jest obowiązek utrzymania stałego kursu.** — Wedle art. 1. statutu austrjackiego banku emisyjnego ma bank ten przez zbieranie złota i pretensji w walutach stałych **przygotować** wymienialność banknotu na złoto i tę wymienialność zabezpieczyć. — Bank jednakowoż ma aż do czasu podjęcia wypłat w gotówce **„starać się wszelkiemi środkami, stojącemi mu do dyspozycji, utrzymać kurs banknotu i na żaden wypadek nie dopuścić do spadku kursu".** Czechosłowacja, która od początku swego istnienia przygotowuje utworzenie prywatnego banku emisyjnego, postanawia w art. 6 ustawy z dnia 23 kwietnia 1925 Nr. 102, **że bank emisyjny musi na siebie wziąć obowiązek utrzymania kursu na poziomie z ostatnich dwu lat.**

W ustawodawstwie tych państw odzwierciedla się poczucie odpowiedzialności rządu, który zrozumiał, **że utrzymanie** stałości kursu waluty jest nieodzownym warunkiem normalnych stosunków gospodarczych i który zrozumiał, że **tylko wówczas może państwo swoją suwerenność gospodarczą, tkwiącą w przywileju emisyjnym, przenieść na konsorcjum kapitalistyczne**, jeżeli to konsorcjum przejmie na siebie obowiązek i daje gwarancję, że mimo zawieszenia wymienialności banknotu **na złoto**, utrzyma kurs waluty na stałym poziomie w stosunku do pełnowartościowych walut zagranicznych. **Natomiast nie widać tego zrozumienia ani tej troski w naszem ustawodawstwie.** Rząd p. Grabskiego oddał prywatnym kapitalistom Bank emisyjny, nie troszcząc się zupełnie o to, czy mają **na tyle zasobów**, ażeby mogli utrzymać banknot złotowy na tym samym poziomie w stosunku do złota, na jakim został ustalony zaraz z początku **i nie zobowiązując nawet tego konsorcjum do utrzymania kursu złotego na pierwotnym poziomie. W całym statucie niema o tem zupełnie wzmianki.** P. Grabskiemu tak się śpieszyło z utworzeniem Banku prywatnego emisyjnego, że gdy w art. 92 statutu Banku Polskiego związał rozpoczęcie czynności banku z chwilą wpłacenia **całego** kapitału akcyjnego w wysokości 100 miljonów, to w krótki czas potem w rozporządzeniu z dnia 17 marca 1924 zgodził się na rozpoczęcie czynności bankowych z chwilą wpłacenia tylko połowy kapitału akcyjnego. — Charakterystycznem jest, **że rząd zgodził się nawet na usunięcie nadzoru Państwa** nad działalnością tego konsorcjum prywatnego w używaniu przywileju emisyjnego, co **wskazuje na niebywałe lekceważenie** Państwa i niezrozumienie, że los ludności i Państwa **jest w zależności od sposobu wykonywania** tego przywileju, wobec czego Państwo musi stać **na straży, by konsorcjum prywatne nie nadużyło tego przywileju ze szkodą dla ludności.** Przytaczam odnośny przepis ustawy polskiej w porównaniu do przepisów w ustawach innych państw, n. p. Austrji i Czechosłowacji. W obydwu tych państwach komisarz rządowy nietylko bierze udział w obradach i może kontrolować działalność banku, **ale nadto ma prawo i obowiązek wstrzymać wykonanie uchwał władz banku**, jeżeli uchwały wedle zapatrywania komisarza sprzeczne są z ustawami, ze statutami lub interesem państwa. Wstrzymanie uchwały trwa aż do zapadnięcia decyzji ciał do tego powołanych, w których to ciałach reprezentowany jest rząd, jak i bank. — O ile zaś wstrzymanie wykonania uchwały spowodowane było zagrożonym interesem państwa, to w Czechosłowacji decyzja należy tylko do rządu. **Natomiast, wedle ustawy polskiej, komisarz rządowy**, który może, a nie musi być mianowany, **ma prócz prawa brania udziału z głosem doradczym w posiedzeniach Rady i Dyrekcji banku jedynie dalsze prawo żądania od władz banku wyjaśnień.** A jeżeli komisarz nie otrzyma wyjaśnienia, albo jeżeli otrzymane wyjaśnienia są niewystarczające, co wtedy? Na to niema w statucie odpowiedzi. — To są kpiny, a nie celowy nadzór Państwa, — konieczny w interesie ludności i Państwa.

Dziwić się należy, jak mógł p. Grabski podobny statut podpisać. Wytłomaczeniem, a nie usprawiedliwieniem, jest pośpiech, z jakim traktowały sprawę tę miarodajne czynniki. Z pierwszego sprawozdania Banku Polskiego za pierwszy okres działalności do końca roku 1924 dowiadujemy się, że ostateczna redakcja statutu, którą zajął się komitet organizacyjny, złożony z pp. St. Karpińskiego, ks. St. Adamskiego, Zygm. Chrzanowskiego, Jana Steczkowskiego i Fr. Stefczyka, **została ustalona 18 stycznia 1924**, a już dnia następnego (!), a więc 19 stycznia statut został przyjęty przez Radę ministrów, a dalszego dnia, bo dnia 20 stycznia, został statut podpisany przez prezydenta Rzeczypospolitej. Sprawozdanie podaje te szczegóły na pochwałę dla p. Grabskiego, a w rzeczywistości przyczynił się ten pośpiech do nieszczęścia, jakiem jest katastrofa gospodarcza, spowodowana ciągłym spadkiem złotego. Bez pośpiechu, przy pewnem zastanowieniu się i po porównaniu ze statutami banków emisyjnych w innych państwach, panowie odpowiedzialni za ten statut zrozumieliby, że przywilej emisyjny wolno tylko wtedy oddać grupie kapitalistów, **gdy ta grupa kapitalistów jest w stanie i weźmie na siebie obowiązek przeciwstawienia się gieldziarzom**, gdyby ci, korzystając z braku wymienialności banknotu na złoto, chcieli ciągnąć zyski ze spekulacyj na zniżkę kursu tego banknotu. Skuteczne przeciwdziałanie spekulacji na zniżkę tak, jak to swego czasu miało miejsce przy franku francuskim dałoby wynik, że spekulanci wyszliby z tej gry z połamanemi kośćiami i odeszłaby ich ochota powtórzyć tę grę poraz drugi. Nasze czynniki miarodajne miały na oku widocznie tylko niebezpieczeństwo inflacji **grożące walucie z wewnątrz** jak to było przy marce wskutek nadmiernego drukowania banknotów zwłaszcza na cele pokrywania deficytu budżetowego. **Zapomniano jednak o niebezpieczeństwie zewnętrznem**, które właśnie winno było być przez kapitalistów z banku emisyjnego uniemożliwione.

Zrównoważony **budżet** usuwa niebezpieczeństwo inflacji czyli niebezpieczeństwo z wewnątrz. **Jednakowoż mimo zrównanego budżetu istnieje niebezpieczeństwo zewnętrzne. Importer** nasz mający płacić za sprowadzone towary, **albo inni nasi rodacy**, mający z innego tytułu zobowiązania pieniężne wobec zagranicy oraz Rząd nasz, mając do zapłacenia raty procentowe i amortyzacyjne z pożyczek zagranicznych, **szukają w pewnym dniu** — zwłaszcza, jeżeli płatności są terminowe, za walutą **obcą** (dewizami). W tym samym dniu znowu trzeba obcym narodom naszych dewiz. **Bilans płatniczy** w tym dniu nie da się z góry ustalić. **Z braku tej stałości może skorzystać spekulacja.** Jeżeli banknot jest wymienialny na złoto to spekulacja nie ma pola do działalności, bo właściciel takiego banknotu nie da się skrzywdzić, wiedząc, że każdej chwili może otrzymać za banknot złoto wedle ustalonej wartości. **Inaczej jednak jest przy banknocie nie wymienialnym.** Wtedy nasz importer lub inny dłużnik, np. Rząd zobowiązany do terminowej spłaty musi brać za walutę własną podyktowany mu przez giełdę kurs, a to w obawie, że jutro gotów jeszcze więcej zapłacić. **Importer i dłużnik nasz** winien tedy mieć ochronę w silnym kapitaliście, który się spekulantom giełdowym przeciwstawi i da importerowi potrzebną walutę po stałym kursie. **Tym kapitalistą, chroniącym walutę od gry giełdowej spekulantów**, winien być właśnie prywatny Bank, który tylko wtedy otrzymuje przywilej emisyjny od państwa, jeżeli dać tę ochronę się zobowiąże i dać potrafi. **Jeżeli takiego kapitalisty nie można dostać, to się nie tworzy Banku emisyjnego prywatnego**, a ochronę krajowego dłużnika wobec zagranicy przed spekulacją giełdową **uskutecznia się przez celowe zarządzenia dewizowe. Klasycznym przykładem jest Czechosłowacja.** Od początku swego istnienia istnieje w Czechosłowacji instytucja emisyjna **państwowa.** Drukuje się banknoty — **również nie wymienialne na złoto** — i wypuszcza się w obieg w drodze kredytu na potrzeby gospodarcze za pokryciem bankowem — **a ponieważ nie powiększa się** — zwłaszcza we wielkich rozmiarach — **obiegu na cele państwowe, więc nie może być osłabienia waluty z powodów wewnętrznych, czyli z powodu inflacji.** — Ustawa czeska z 10 kwietnia 1919 r., Nr. 187 D. U. postanawia w § 10, co następuje: **„Podwyższenie obiegu banknotów ponad łączną sumę banknotów, jako środków płatniczych z kursem przymusowym, ustalonym ustawą z dnia 25 lutego 1919, Nr. 84 Dz. U. i rozporządzeniem ministra skarbu w porozumieniu z ministrem sprawiedliwości z dnia 25 lut. 1919, Nr. 86 Dz. U. jest tylko wówczas dopuszczalne, jeżeli dla tych środków płatniczych istnieje pełne prywatno-prawne bankowe pokrycie. Każde innego rodzaju powiększenie może tylko na drodze ustawodawczej nastąpić".**

Niebezpieczeństwo tedy **wewnętrzne**, grożące przy zanadto wielkiej ilości środków obiegowych, czyli niebezpieczeństwo inflacji jest usunięte **mimo** co podkreślam, **że się na cele kredytowe wypuszcza w obieg pieniądz papierowy wedle potrzeb gospodarczych jedynie za pokryciem bankowem.** — Natomiast przeciw niebezpieczeństwu zewnętrznemu, grożącemu ze strony giełdziarzy, **wysunęła Czechosłowacja zarządzenia dewizowe i wywozowo-przywozowe, które skutecznie chronią walutę przed spekulacją giełdową.** Importer i inny dłużnik czeski nie szuka na giełdzie waluty, bo **dostarcza mu się jej wskutek zarządzeń odpowiednich pod** nadzorem „urzędu Bankowego" po **stałym kursie od własnych obywateli, którzy otrzymali tę walutę obcą, czy to za eksport towarów, czy z jakiegokolwiek innego tytułu. P. Grabski nie zabezpieczył** waluty przeciw spekulacji giełdy zagranicznej, **ani** w ten sposób, jak to zrobiła np. **Austrja** przez zasobny bank prywatny, **ani** w sposób, w jaki to zrobiła Czechosłowacja przez celowe i skuteczne zarządzenia i urządzenia administracyjne.

Polacy na obczyźnie

Wedle ostatnich danych urzędowych zebranych przez nasze placówki zagraniczne, na całym globie ziemskim, wyłączając Polskę, zamieszkuje od 6 do 6 i pół miljonów naszych rodaków, **w tem** połowa obywateli polskich, reszta zaś obywateli państw obcych.

Największą liczbę Polaków skupiają **Stany Zjednoczone** Am. Półn. mianowicie około 3.000.000 ludzi. **Drugie** miejsce zajmują Niemcy z 1.400.000 ludności polskiej, dalej idzie Związek sowiecki 900.000, Francja 500.000, Kanada 450.000, Litwa 200.000, Czechosłowacja 180.000, Brazylja 160.000, Łotwa 75.000, Rumunja 75.000, **Wielka Brytanja** 50.000, Austrja przeszło 20.000, Węgry 20.000, Jugosławja 15.000, Argentyna 15.000, Belgja 14.000, Kuba 10.000, Danja 5.000, Chiny 5.000, Szwajcarja 4.500, Holandja 3.500, Estonja 2.000, Australja 2000, Włochy 750 (w tem ludności świeckiej 400—500, reszta księża), Finlandja 300, Japonja (Sachalin) 300, Turcja 250, Luksemburg 250, Szwecja 240, Hiszpanja 100, Bułgarja 100, Palestyna kilku.

W w. m. Gdańsku zamieszkuje około 30.000 Polaków, w tem obywateli polskich około 4.000, reszta obywatele gdańscy.

Cała ta liczna, rozsiana tak nierównomiernie po kuli ziemskiej, rzesza uchodźtwa polskiego posiada 165 pism perjodycznych, zaledwie 1.400 szkół początkowych z 300.000 uczących się i 23 szkoły średnie z 4.700 uczniami.

Kolonje polskie zagranicą skupiają się dokoła nader licznych własnych organizacji o charakterze oświatowym, społecznym, humanitarnym i zawodowym. Ostatnio zaczęła kiełkować myśl scentralizowania wszystkich organizacji polskich zagranicą w jednym wielkim związku na wzór Światowego Związku Niemców (Weltbund der Auslanddeutschen).

Organizacje socjal. polskie na obczyźnie istnieją w Czechosłowacji, Ameryce, Niemczech, Francji, Kanadzie, Szwajcarji, Danji, Wiedniu i Charbinie.

O szybsze tempo w walce z bezrobociem

Wedle wykazu z 29 maja było w Polsce w tym dniu 304.113 bezrobotnych. Ilość ta obejmuje, jak we wszystkich poprzednich wykazach, tylko bezrobotnych zarejestrowanych w celu pobierania zasiłków. Wiadomo zaś, że poza zarejestrowanymi znajduje się niemała liczba niezarejestrowanych, nie mówiąc już o zatrudnionych przez kilka tylko dni w tygodniu.

Wykaz powyższy poucza nas, że w ciągu miesiąca maja, ściśle od 1 do 29 maja, liczba bezrobotnych zmniejszyła się o 16.400 osób. Bez wątpienia, cyfra to poważna. Trzeba jednak mieć na względzie, że — co z doświadczenia wiadomo — malenie ilości bezrobotnych jest tylko pozorne, gdyż wedle ustawy każdy zarejestrowany, otrzymujący choćby tylko przejściowe zajęcie, wypada z rejestracji i w ten tani sposób można osiągnąć poważną na oko liczbę bezrobotnych, którzy „znaleźli pracę". Pytanie tylko, czy taki „szczęśliwy" lepiej wyszedł na pracy kilkudniowej czy choćby kilkutygodniowej, aniżeli gdyby dalej jako figurujący w rejestrze pobierał zasiłek.

Miesiąc maj ze względów „wyższej siły" nie nadawał się do prowadzenia skutecznej walki z bezrobociem. Znane wypadki zaabsorbowały społeczeństwo i władze w tym stopniu, że pierwszorzędne sprawy nie mające styczności z „wysoką polityką" zostały usunięte na drugi plan. A w dodatku maj jest po zaniedbanym kwietniu czasem straconym dla ruchu budowlanego, po którym w przeważnej części można było spodziewać się ulgi w klęsce bezrobocia. Ruchu budowlanego przynajmniej w rozmiarach, które byłyby odczuć się dającą ulgą, w tym sezonie niema. Można się o tem przekonać choćby przez pobieżne przejście się po ulicach Krakowa — w innych miastach nie jest lepiej — gdzie widać w najlepszym razie jakieś nadbudówki albo wykończenia. A jakie znaczenie ma nieistniejący ruch budowlany dla całego szeregu przemysłów o tem nawet niefachowcy doskonale wiedzą.

Trzeba jasno powiedzieć, że rząd — pomijając wspomnianą „wyższą siłę" — nie traktował sprawy bezrobocia tak, jak ona powinna być traktowaną. Wiemy, że od 12 maja biura ministerjalne były w nienormalnym stanie; wiemy też, że już po ustaniu walk i nastaniu względnego porządku po utworzeniu się rządu biura te nie wróciły jeszcze do normalnej pracy w wyczekiwaniu na ustalenie się porządku rzeczy. To wszystko i jeszcze więcej wiemy, ale nie możemy tego wszystkiego uznać za wystarczający powód do zaniechania wszelkich czynności w sprawie tak piekącej, jaką jest bezrobocie. Co się dzieje na wierzchołkach władz, to nie powinno wstrzymywać maszyny państwowej od normalnego funkcjonowania i czy ten lub inny jest ministrem, to nie zmienia faktu, że państwo nie może odkładać pierwszorzędnych spraw do czasu, kiedy zatargi o jego konstrukcję ustaną.

Czy kwestję bezrobocia uważają może za kwestję polityczną, którą każdy rząd załatwia inaczej, stosownie do swego nastawienia w tym czy innym kierunku? Nie, bezrobocie jest kwestją gospodarczo-społeczną, którą musi się zająć każdy rząd bez względu na to, z jakiego źródła czerpie swą władzę. Kwestja bezrobocia jest jedną i to nie ostatnią ze spraw wynikających z naszego położenia gospodarczego — to prawda, ale niemniej prawdą jest, że walka z tą klęską prowadzona wyłącznie zapomocą żonglowania polityką zasiłkową nie jest żadną walką, jest raczej ciągłem rozdrapywaniem rany, co — rzecz wiadoma — pacjentowi sprawia coraz nowe bóle.

PPS ciągle wskazuje na konieczność walki z bezrobociem poza naglącą potrzebą podwyższenia zasiłków. Ostatnio sprawę tę na posiedzeniu z 9 czerwca klub parlamentarny PPS ogłosił jako jeden z naczelnych obowiązków nowego rządu. Czy apel ten odniesie jednak skutek? Wiadomo, że przemysłowcy nasi ciągle biadają nad zastojem produkcji, nad zamarciem eksportu itd. A cóż oni robią, aby te nieszczęścia usunąć? Oto ciągle wskazują, że jedynym środkiem ratunku jest powiększenie czasu pracy i zmniejszenie zarobków! Nie chcą oni widzieć, że podwyższenie czasu pracy w obecnym zastoju tej pracy oznacza — powiększenie bezrobocia. Nie chcą oni widzieć, że dalsze obcinanie płac w czasie, kiedy nawet oślawione komisje statystyczne stwierdzają wzrost drożyzny, oznacza już nie głodowanie ale zginięcie z głodu.

Tę ostatnią rzecz oświetla jak błyskawica poruszona przez nas wczoraj historja z podwyżką cen węgla. Wedle komunikatu opartego na obliczeniach rządowych robocizna, tj. praca robocza, spadła realnie o 38%, a w stosunku do kursu dolara o 100%, czyli że w przemyśle górniczym płace robotnicze nie odgrywają żadnej roli. A mimo to — jak wykazała deputacja z Górnego Śląska do rządu — jest tam przeszło 120 tysięcy bezrobotnych, z których z góry połowę można zaliczyć do przemysłu węglowego.

Tak dalej i dłużej być nie może! Nie chcemy pod nosić rekryminacyj z powodu przeszłości. Teraz jednak, gdy — jak nam mówią — rząd jest stały, pierwszym jego obowiązkiem jest zabrać się do walki z bezrobociem w inny sposób, aniżeli przez rzucenie ochłapa w postaci choćby wyższych zasiłków. To jest chwilową koniecznością i musi być zrobione, ale nie jest to ani w części rozwiązaniem palącej kwestji.

Socjalistyczna rada miasta Wiednia dała świetny wzór, jak zwalczać drożyznę; nałożyła podatki na wszelkiego rodzaju luksus i masowo buduje domy zarówno dla zatrudnienia bezrobotnych, jak niemniej dla ulżenia nędzy mieszkaniowej. Dla naszego rządu przykład do naśladowania.

DR. OTTO BAUER

Nauki angielskiej walki

II.

Jak jednak miała się sprawa w rzeczywistości? Czy to była walka czysto zawodowa czy też polityczna?

Chodziło o płace w górnictwie. Ale nie da się zaprzeczyć, że liczne kopalnie nie potrafią płacić dotychczasowych zarobków, o ile im zostanie odebrana subwencja państwowa. Był tylko jeden środek uratowania płac górników: zmusić rząd do reorganizacji górnictwa, któraby umożliwiła dalsze płacenie dotychczasowych zarobków. Walka toczyła się zatem nie przeciw właścicielom kopalń. Trzeba było raczej wywrzeć nacisk, jak największy nacisk na rząd; chodziło bowiem o to, aby rząd burżuazyjny zmusić do pewnego rodzaju socjalizacji górnictwa! Taka walka w swej istocie była walką polityczną, i mogła zwyciężyć tylko jako walka polityczna.

Ludzie bogaci wytrzymują powstrzymanie dowozu żywności i wstrzymanie fabryk znacznie dłużej niż robotnicy. Strajk generalny może zatem — zgoła odmiennie, niż strajk w pojedyńczej fabryce lub gałęzi przemysłu — zwyciężyć nie przez swe skutki gospodarcze. Może on zwyciężyć tylko przez to, że grozi przekształceniem się w walkę o władzę polityczną, w rewolucję, tem samem wprawia burżuazję i rząd w trwogę i zmusza je do kapitulacji.

Ta groźba nie mogła jednak tym razem osiągnąć skutku. Po pierwsze, ponieważ rząd mocno trzymał wojsko w ręku. Po drugie, ponieważ liczba łamistrajków była tak wielka, że rząd mógł utrzymywać w ruchu instytucje publiczne. Po trzecie, ponieważ związki zawodowe same wciąż podkreślały ze względu na robotników znajdujących się jeszcze pod politycznym wpływem burżuazji, że robotnicy bynajmniej nie zamierzają zagrażać potędze politycznej burżuazji.

* * *

Rezultat walki?

Przez cały rok żyła burżuazja w trwodze przed strajkiem generalnym. To czyniło ją ustępliwą. Teraz odjęto jej tę obawę. Teraz się ona mści. Patrzmy, jak upokarzającym warunkom musieli się podporządkować kolejarze przy podjęciu pracy! Komuniści przejęli ze starej teorji syndykalistycznej praktykę „rewolucyjnej gimnastyki": Nie pytajcie o warunki walki! Czy są widoki zwycięstwa czy klęski — każda śmiało podjęta walka jest dobra! Nawet jeśli robotnicy zostają pobici, to przecież ćwiczą się w walce o rewolucję!

To, co przeżywają teraz robotnicy angielscy, jest ostrzeżeniem przed tą niebezpieczną, błędną doktryną. Każdą klęskę robotników wyzyskują straszliwie kapitaliści! Zawsze lepiej jest uniknąć walki, o ile widoki jej są nazbyt niepomyślne, aniżeli iść na pewną klęskę. To jest także nauką z tego gorzkiego doświadczenia.

* * *

A przywódcy angielskich związków zawodowych? Czy ci doświadczeni mężowie nie musieli przewidywać, że osiągnięty dotychczas stopień dojrzałości robotników angielskich nie dawał nadziei zwycięstwa? Jak mimo to mogli postanowić strajk generalny? Mówi się o prawicowcach i lewicowcach, o umiarkowanych i radykałach, o reformistach i rewolucjonistach w angielskim ruchu zawodowym. Nie należy fałszywie tłomaczyć tych przeciwieństw! Cook, przywódca górników, był „radykalny"; on wiedział, że jego górnicy, o których płace przecież chodziło, będą walczyć znakomicie. Cramp, przywódca kolejarzy, był „umiarkowany"; on wiedział, że niełatwo będzie poprowadzić kolejarzy do strajku, w którym nie chodziło o ich płace. „Radykalni" byli niektórzy przywódcy, znajdujący się pod naporem mas, które już dojrzały do świadomości klasowej; „umiarkowani" byli przywódcy innych związków zawodowych, w których wielu robotników myśli jeszcze w duchu ciasnej solidarności zawodowej. To są nietyle przeciwieństwa w poglądach przywódców, ile odmienne sytuacje w poszczególnych zawodach!

Nie te przeciwieństwa kierunków były rozstrzygające. Rozstrzygające było doświadczenie z roku 1921. Także wtedy żądali górnicy strajku generalnego. Wówczas odrzucili go przywódcy kolejarzy i robotników transportowych. Od tego czasu całemi latami byli obrzucani przezwiskiem „zdrajcy". Nie każdy znosi chętnie takie przezwisko. Tym razem bali się oni, że znowu będą przedstawiani jako zdrajcy. Dlatego głosowali oni, widocznie wbrew swemu przekonaniu, za proklamowaniem strajku generalnego.

Wiadomości polityczne

—o—

SILNE TARCIA W NPR

Na dzień 29 czerwca zwołany był do Warszawy IV ogólnokrajowy Kongres Narodowej Partji Robotniczej. Opozycja pod wodzą posła Ciszaka zapowiadała gruntowną rozprawę na tym kongresie z Chądzyńskim, Popielem, Herzem i tymi wszystkimi, którzy popchnęli NPR w objęcia chjeno-Piasta.

Kierownictwo partji ulękło się tej rozprawy. — „Prawda" poznańska ogłasza komunikat następujący: „Główny Komitet Wykonawczy NPR, uwzględniając życzenia wyrażone przez różne okręgi organizacyjne, postanowił odłożyć ogólno-krajowy Kongres NPR., zapowiedziany na 29-go czerwca br. O nowym terminie zwołania Kongresu zadecyduje Rada Naczelna na najbliższem posiedzeniu. Wobec powyższego, bliższe informacje o terminie zwołania Kongresu, zostaną w swoim czasie podane do wiadomości".

Dnia 7 bm. odbyło się w Poznaniu zebranie NPR okręgu m. Poznania, na którem uchwalono votum zaufania dla posła Ciszaka oraz potępiono politykę zarządu wojewódzkiego NPR., pozostającego pod kierownictwem posła Hertza.

—ooo—

BURZLIWE SCENY W SEJMIE CZESKIM

Środowe posiedzenie sejmu było widownią burzliwych scen wszczętych przez stronnictwa socjalistyczne przeciw cłom agrarnym. Przeciwnicy ceł agrarnych wnieśli 18 wniosków formalnych, które zostały odrzucone. Po wejściu na trybunę referenta komisji rolnej, posła Zadiny, rozpoczął się nieopisany hałas. Komuniści i niemieccy soc.-demokraci bili w pulpity i gwizdali na piszczałkach. — Mówca dyktował stenografom. Burzliwe sceny trwały podczas całej mowy posła Zadiny i powtórzyły się po wejściu na trybunę referenta budżetowego posła Adamka. Jeden z posłów komunistycznych rzucił plikiem druków w referenta, ale trafił w stenografa, co było sygnałem do burzliwego protestu z drugiej strony. Po skończeniu przemówienia referenta rozległy się oklaski większości i protesty opozycji.

—ooo—

WĘGRY POZOSTAJĄ POD KONTROLĄ

Komitet Rady Ligi narodów dla spraw finansowych Węgier postanowił, że kontrolę finansową na Węgrzech z ramienia Ligi będą sprawować dwaj specjalni pełnomocnicy, zamiast wysokiego komisarza Ligi, który z końcem bm. opuszcza swoje stanowisko. Pozostałe fundusze z pożyczki Ligi narodów Węgry będą mogły użytkować jedynie według zasad ustalonych przez Radę Ligi.

—ooo—

ANGLJA CHCE ROKOWAĆ Z ROSJĄ.

„Daily News" donosi w sprawie stosunków Anglji do Rosji sowieckiej, że droga do nowych rokowań stoi otworem, Rosja jednakże musi uczynić krok pierwszy.

Władysław Mickiewicz

W Paryżu zmarł 9 czerwca Władysław Mickiewicz, syn największego poety polskiego, Adama, przeżywszy lat 88. Zeszedł z nim do grobu mąż zasłużony, którego dzieło żywota stanowiło arkę przymierza między dawnemi a młodszemi laty, między wielką epoką romantyzmu polskiego a Polską współczesną. Poświęcił on bowiem całe życie wydawaniu nieogłoszonych dzieł swego ojca i jego korespondencji, opracowywaniu jego biografii i dziejów jego epoki.

Urodzony w r. 1838 w Paryżu, tam spędził swe pracowite życie. Ożeniony był z córką przyjaciela swego ojca, filomaty Franciszka Malewskiego. Działalność literacką rozwijał Władysław Mickiewicz po francusku i po polsku. Jako publicysta polityczny w szeregu artykułów, broszur i książek francuskich bronił gorąco sprawy polskiej przed forum Europy, przeciwdziałając wpływom rosyjskim i głosząc ideę odbudowania niepodległej Polski w interesie wolności, demokracji i postępu. W dziedzinie historyczno-literackiej położył niespożyte zasługi, ocalając skrzętnie spuściznę swego ojca. Ogłosił on jego kurs literatur słowiańskich wykładany w Kollegjum francuskiem, wydał pierwszy zbiór dzieł Adama Mickiewicza, oraz jego korespondencję, napisał jego ogromnie cenny, źródłowy, czterotomowy życiorys, tudzież szereg monografij historycznych związanych z życiem swego ojca, jak „Emigracja polska", „Legion Mickiewicza w r. 1848", „Michelet, Quinet i Mickiewicz" itd., jakoteż wydał zbiór artykułów Adama Mickiewicza z socjalistycznego dziennika „La Tribune des Peuples" („Trybuna Ludów"). Przekonań bardzo lewicowych, mocno zbliżonych do socjalizmu, bronił Władysław Mickiewicz w swych pismach pamięci swego wielkiego ojca przed atakami ze strony obozu reakcyjnego i przed próbami fałszowania jego rzeczywistej fizjognomji duchowej.

Założył i prowadził przez jakiś czas księgarnię polską w Paryżu. Następnie założył i prowadził aż do śmierci wielce ważną i cenną bibljotekę polską w Paryżu, którą na kilka lat przed wojną objęła krakowska Akademja Umiejętności. Żył skromnie w nader ciężkich warunkach finansowych, przez całe życie borykając się z niedostatkiem. Przyjaźń osobista łączyła go z Bolesławem Limanowskim. Dom pp. Wł. Mickiewiczów przy ul. Guenegaud w Paryżu był zawsze miłem ogniskiem polskości, dla paryskiej kolonji polskiej i dla przyjezdnych Polaków.

Niepodległa Polska uczciła zasługi niestrudzonego starca, mianując go honorowym profesorem uniwersytetu wileńskiego. Ostatni raz był Władysław Mickiewicz w Polsce w r. 1922; zwiedził wtedy rodzinne strony swego ojca na Litwie i uroczyście był podejmowany w Wilnie, Warszawie i Krakowie. Wysoki, barczysty, z twarzy uderzająco podobny do ojca, sędziwy ten starzec zadziwiał czerstwem zdrowiem i świeżością umysłu. Zgon jego pogrąża w smutku wszystkich, którzy żywiąc pietyzm dla najpiękniejszych tradycyj polskich, upostaciowanych w jego ojcu, a zwłaszcza tych, którzy mieli szczęście znać osobiście Władysława Mickiewicza. **E. H.**

Reakcyjni zamachowcy

Pruscy faszyści sejmowi, przyjęli relację prezydenta rządu pruskiego, tow. Brauna, o przygotowanym przez nich zbrojnym zamachu stanu wyrazami największego oburzenia, zaprzeczając wśród śmiechu, wszelkim raportom policji pruskiej. — Szczęściem, toczą między sobą spory i jeden z nich wielki mistrz zbrojnego zakonu młodoniemców — Mahrmann — ogłasza w swojem piśmie sprawozdanie z poufnych zebrań, przygotowujących zamach, między innymi i mowę majora von Sodenstern, o którym mówił prezydent ministrów Braun mimo jego zaprzeczeń i awantur jego przyjaciół w sejmie. Teraz wyszło na jaw, jak czelnie Sodenstern kłamał. Oto ustępy z mowy zamachowca:

„Mówię, jako tuba mego szefa Ehrhardta (znanego wodza faszystowskiego). Bez zamachu komunistycznego zamach faszystowski udać się nie może. O ile komuniści zamachu zrobić nie zechcą, należy ich zmusić przez wyrzucenie na bruk robotników. Uczynią to fabrykanci ze związku przemysłowców (niemiecki Lewjatan). Wobec tego, że policja niepewna, rząd musi zwrócić się do Stahlhelmów (faszyści) o pomoc, a wtedy postawimy warunki, a to: **rozbicie parlamentaryzmu**, usunięcie niefaszystowskich wojewodów, starostów itd., a jeżeli się rząd zgodzi, wybijemy komunistów do ostatniego".

Widać, z jakiej szkoły pochodzą faszyści poznańscy.

Inne ziółko, pułkownik Nicolai, propaguje politykę wschodnio zorjentowaną, sojusz wojskowy z Rosją dla wspólnej wojny przeciw Francji i jej sojusznikom. Mahrman opisuje, z jaką lubością Nicolai chwali się, że on to spowodował przewiezienie Lenina i innych w zamkniętych wagonach ze Szwajcarji do Rosji i wyłuszcza szczegóły planu wojennego niemiecko-rosyjskiego przeciw Francji.

Faszyści wszystkich krajów, jesteście do siebie podobni, jakbyście z jednej matki i jednego ojca pochodzili.

POSEŁ DR. HERMAN DIAMAND

Płace robotnicze w Niemczech

Stałe organizacje przemysłowców, najczęściej zgodnie z organami rządowemi i nauką, będąca na żołdzie kapitalistycznym, dokładają starań, — by przekonać społeczeństwo i nawet samych robotników, **że ratunek gospodarstwa polskiego leży** w obniżeniu płac roboczych i obniżeniu tą drogą kosztów produkcji, by stać się zdolnym do konkurencji na targu światowym. Obniżenie płac ma nastąpić **drogą przedłużenia czasu pracy**, bez zapłaty. Gdyby tak przedłużono czas pracy z 8 na 10 godzin, należy to obniżenie płacy o 25%.

Wobec tych dążności warto się zapoznać z płacami krajów, które na targu światowym dominują i mimo wysokich naszych ceł wwozowych, robią polskiemu przemysłowi konkurencję w Polsce.

O Stanach Zjednoczonych niema co mówić. — Z krajem, w którym fachowy robotnik zarabia w 8 godzinach 60 złotych, porównywać się wcale nie możemy. Ale przypatrzmy się krajom europejskim i weźmy pod uwagę płacę przy uwzględnieniu siły kupna waluty w danym kraju. Gdy Anglik zarabia 100 złotych, Niemiec zarabia 70 zł., a **Polak 51 złotych**, to znaczy, że gdy Anglik może sobie kupić ze swojej płacy towarów za 100 złotych, to Niemiec ma tylko tyle płacy, by kupić za 70 złotych, a **Polak tylko za 51 złotych.**

Ponieważ towary, szczególnie żywność, w Anglji są droższe niż w Niemczech, a tam droższe niż w Polsce, to w płacach, bez względu na siłę kupna, różnice są jeszcze znacznie większe.

Urzędowa statystyka niemiecka, kontrolowana ściśle przez zawodówki, podaje **tygodniową płacę** robotniczą, płaconą w Niemczech w kwietniu br.

Płaca tygodniowa w kwietniu 1926 r. w przemyśle dla robotnika:

	fachowego		niefachowego	
	marek			
górniczym	49	(122 5)	34·3	(85·75)
metalurgicznym	46·2	(115 7)	31·2	(78)
chemicznym	40·9	(102 25)	34 6	(90 5)
budowlanym	55 2	(138)	44·7	(111·7)
drzewnym	46 4	(117 5)	40·4	(101)
papierowym	32·6	(81·5)	29·3	(73)
włókienniczym mężczyzn	30 1	(75 2)	25 1	(62)
„ kobiet	24 1	(60)	18 6	(45)
piwowarskim	43 1	(120)	42 2	(105)
cukierniczym piekarskim	41 3	(106)	35 7	(89)
drukarskim	46 1	(115)	40·2	(100)
kartonaży mężczyzn	33·4	(93)	32 6	(81)
„ kobiet	25 5	(8)	21	(52)
kolej państwowa	44	(110)	33·9	(84)
przeciętnie	44	(115)	33 9	(84)

(Liczby za nawiasami, to przeliczenie marek na złoty, według kursu: 1 dolar = 4 markom, równy 10 złotym).

Przeciętna płaca robotnika niemieckiego fachowego, wynosi 19 złotych 50 groszy, a niefachowego 14 złotych dziennie. Robotnik budowlany fachowy zarabia dziennie 23 zł., a niefachowy (pomoc) 18 złotych dziennie.

Mimo wyższych płac (dwukrotnie) **wyroby są znacznie tańsze**, dzięki organizacji przemysłu i stosowaniu nowoczesnych narzędzi produkcji.

Czy to wszystko ma zrównoważyć stałe zmniejszana płaca robocza?

Gdy parowóz coraz skuteczniej począł koniom robić konkurencję, zebrali się bałaguły małej mieściny i postanowili wyrównać koszta przewozu przez zmniejszenie porcji owsa. Konie pozdychały, a za nimi bałaguły. Taka była polityka małomiejskich bałagułów, ależ czy polityka trzeciej generacji i lewjatana miałaby tak wiernie obstawać przy tradycji, niczego nie nauczywszy się?

Z SALI SĄDOWEJ

Kraków, 11 czerwca.

HOCHSTAPLERKA PRZED SĄDEM

Sensacyjna rozprawa „baronowej" Kobylańskiej

Przed trybunałem sądu okręgowego karnego w Krakowie rozpoczęła się wczoraj sensacyjna rozprawa przeciw byłej urzędniczce wojskowej, Elżbiecie Punzetowej (lat 30), oskarżonej o **zbrodnię oszustwa i kradzieży, oraz przeciw mężowi jej**, Kazimierzowi Punzetowi **o zbrodnię oszustwa.**

Wedle aktu oskarżenia poznał w Krakowie ówczesny podporucznik i słuchacz praw Józef Wojtyna oskarżoną Elżbietę Punzetową, która podając się, jakoby była krewną jego komendanta pułk. barona Hubla de Olengo, oraz nadając sobie pozory osoby zamożnej, wyłudziła od niego znaczniejszą kwotę. Jak się później okazało, Punzetowa wyjechała do Wiednia pod fałszywemi nazwiskami Elize Punsetto, Louise von Thorenstein w hotelu Royal i Matschakelhoff, a następnie w hotelach Kaiserin-Elisabeth i Kranz pod fałszywem nazwiskiem „Braunek von Kobylański", „Sonek baronowa Candusek", a w końcu jako Louise baronowa Kobylańska **skradła gościom hotelowym szereg przedmiotów.**

Punzetowa przyaresztowana w Wiedniu, a następnie czasowo zwolniona, **zbiegła z Wiednia i przybyła do Krakowa.**

W Krakowie udało się oskarżonej uzyskać przy wojsku posadę w charakterze urzędniczki Komisji gospodarczej Okręgowego Szpitala Wojskowego. W październiku 1921 r. uzyskuje Punzetowa posadę w Intendanturze DOK Kraków, w charakterze cywilnej urzędniczki, a to na podstawie przedłożonego przez nią, a jak się następnie okazało, **sfałszowanego rozkazu Generalnej adjutantury ministerstwa spraw wojskowy — podpisanego rzekomo przez Generalnego adjutanta Wiesławę Długoszewskiego.** Oryginalnego tego dokumentu nie ma w aktach, znajduje się natomiast jego odpis, którego zgodność stwierdza szef Intendentury generał Herforth.

Na podstawie tego rozkazu przydzieloną została oskarżona do Komisji gospodarczej 6 pułku artylerji konnej w Krakowie. Otrzymawszy w dniu 28 maja 1922 r. na polecenie DOK 14-dniowe wypowiedzenie służby zgłosiła się oskarżona u pułk. Jana Tiletschke z prośbą o przyjęcie jej w charakterze maszynistki. Puł. Tiletschke przyrzekł jej przyjęcie, jednakże wyłącznie na zarządzenie szefa Indendantury. W kilka dni później zgłosiła się oskarżona ponownie u tegoż pułkownika **z pismem Szefostwa Intendantury w Krakowie zaopatrzonem** podpisem pułk. Barzykowskiego, zezwalającym na przyjęcie jej w VIII stopniu płacy. Oryginalny ten rzekomo dokument zniknął z aktów wojskowych. Dokument ten powoływał się **na również sfałszowane** rozporządzenie Naczelnego Wodza podpisane przez generała dywizji i gener. adjutanta Jacynę.

W październiku tegoż roku wyjechała oskarżona do Warszawy, skąd powróciwszy przedłożyła w szefostwie Intendantury rozporządzenie Ministerstwa spraw wojsk. podpisane przez pułk. Litwinowicza, wedle którego zostaje przeniesiona z dniem 1 września 1922 r. na etat Min. spraw wojsk. Rozporządzenie to zawiera zarazem polecenie wypłacenia jej różnicy poborów, o ile w szefostwie służby Intendantury zajmowała niższy stopień, aniżeli VII.

W ten sposób zajmowała oskarżona posadę i pobierała pobory urzędniczki, co naraziło skarb na straty. Wszystkie dokumenta **okazały się podrobione.**

Wedle tegoż akt oskarżenia podejrzanym jest mąż Punzetowej, który jako chorąży WP. zajętym był i jest w VII departamencie Minist. Spraw Wojsk., iż dokumenta odnośne na podstawie któ-

rych oskarżona uzyskała posady w porozumieniu z nią podrabiał i fałszował.

Oskarżona do winy się nie poczuwa, przyczem twierdzi, iż wszystkie dokumenta podrobione w dobrej wierze otrzymała od swego zmarłego ojca Eliasza Cisowskiego, który znów miał je otrzymać od również w międzyczasie zmarłego gen. Beckera w Krakowie, zaś oskarżony Punzet twierdzi, iż z żoną nie żył i jej w niczem pomocnym nie był.

Podczas wczorajszej rozprawy nie ukończono jeszcze przesłuchania oskarżonej. Rozprawa potrwa kilka dni. W toku postępowania dowodowego obrona zażąda zbadania stanu umysłowego Punzetowej. Przewodniczy sso. dr. Morus, wotują ją sso. Gabrjel i sso. Buratowski, oskarża rok. Stąpor, bronią Punzetową adw. dr. Schönwetter.

KRONIKA

—o—

Kraków, 11 czerwca.

Znowu kłamstwo!

„Głos Narodu" za jakiemś warszawskiem pismem podaje, że straty, wywołane dwudniową bitwą w Warszawie, wynoszą, według tymczasowych obliczeń, **110 miljonów złotych**. Jest to nie prawdą. Cel tego kłamstwa jest widoczny z następującej uwagi „Głosu Narodu": „wydatek ten obciąży jeszcze bardziej nasz niezrównoważony budżet". Chjenie chodzi o szerzenie zamętu w kraju przy pomocy fałszywych pogłosek i o sianie nieufności do gospodarki państwowej, skoro ta nie znajduje się w rękach chjeny. W rzeczywistości koszta walk w Warszawie wyniosły **5 miljonów złotych** według obliczeń komisji likwidacyjnej pod przewodnictwem generała Żeligowskiego, powołanej przez marszałka Piłsudskiego.

—ooo—

„Lajkonik"

Tradycyjny „Lajkonik", tak nazwany przez przedmieście Zwierzyniec, wyjechał w myśl zwyczaju wczoraj popołudniu z domu p. Micińskiego na Półwsiu, aby urządzać harce na ulicach Krakowa. W otoczeniu buńczucznego „konika zwierzynieckiego" postępowali włóczkowie z chorągiewkami i olbrzymim sztandarem, oraz gwardja tatarska. Korowodowi przygrywała muzyka „mlaskotów" na „jedną nutę", także tradycyjną. Tłumy miłośników tradycji Krakowa towarzyszyły pochodowi, nadstawiając od czasu do czasu karku na razy „drewnianej pały" tatara. Gwarno było na Zwierzyńcu do wieczora. Po procesji z kościoła Marjackiego, która przeszła przez rynek ruszył orszak „lajkonika" z klasztoru Norbertanek do miasta. Tatar tańcząc i urządzając ewolucje przebiegł ul. Zwierzyniecką, a po krótkim odpoczynku w restauracji Nikla ruszył przed pałac metropolity, aby złożyć tam hołd. Wśród krzyków dzieci, falowania tłumów i grania orkiestry mlaskotów, wpadł Tatar z ul. Brackiej na rynek główny, witany przez tłumy krzykiem i wiwatami. Przed Wenclem, a później przed pałacem „pod Baranami" urządził tańce i ściągnął haracz, poczem zwalił się z całą rabiatą do Hawełki. Tam „dogodziwszy sobie" późnym wieczorem, machając słabo pałką, podążał powoli na Zwierzyniec. Zabawa ludowa udała się wyśmienicie. Policja utrzymywała porządek. Obecnie tradycję konika zwierzynieckiego kontynuuje Tow. miłośników historji i zabytków Krakowa. Tatar i jego otoczenie przybrani byli w odnowione kostjumy, jak wiadomo, projektowane przed laty przez Stanisława Wyspiańskiego.

—ooo—

DZISIEJSZE POSIEDZENIE RADY MIEJSKIEJ na życzenie szeregu radców odbędzie się o godzinie 6 popołudniu, nie zaś o godz. 5.

Bilety wstępu na galerję wydaje sekretarjat prezydjum magistratu **w piątek** 11 bm. do godz. 1-ej popoł. Wejście na galerję od strony placu Szczepańskiego.

POSIEDZENIE OBYWATELSKIEGO KOMITETU CELEM URZĄDZENIA UROCZYSTEJ AKADEMJI KU CZCI PANA PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ PROF. DRA IGNACEGO MOŚCICKIEGO odbędzie się w sobotę 12 czerwca o godzinie 6 popołudniu w sali konferencyjnej magistratu na I piętrze.

GALSWORTHY PRZYJEŻDŻA DO KRAKOWA. Znakomity pisarz angielski, John Galsworthy którego przyjazd do Warszawy był odłożony, nadesłał do Polskiego Klubu Literackiego list, w którym donosi, że przybędzie do Polski na początku jesieni. W tym samym czasie odbędzie się akademja ku czci Conrada i odsłonięcie tablicy pamiątkowej na domu, w którym Conrad mieszkał w Krakowie.

Sprawa honorowa Skrzyński—Szeptycki

Przed blisko tygodniem, w Kasynie, tak zwanem „końskiem" przy ul. Wolskiej w Krakowie, gdzie zbierają się szlagoni małopolscy i dygnitarze, oraz dyplomaci przebywający chwilowo w Krakowie przyszło do zatargu honorowego między b. prezesem ministrów Aleksandrem hr. Skrzyńskim, a generałem broni Stanisławem Szeptyckim. Gen. Szeptycki grał w towarzystwie swoich przyjaciół w karty, gdy wszedł hr. Skrzyński i swobodnie, co zawsze cechuje jego wytworne obejście, witał się z otoczeniem. Kiedy hr. Skrzyński podszedł do generała Szeptyckiego i wyciągnął do niego rękę na powitanie, zdenerwowany od dłuższego czasu generał, cofnął rękę i odwrócił się po żołniersku od witającego. Nastąpiła niemiła sytuacja. Gdy otoczenie spytało gen. Szeptyckiego o powód afrontu uczynionego hr. Skrzyńskiemu, odpowiedział, że nie wita się z człowiekiem, który jest zaangażowany w tragedji majowej.

Naturalnie hr. Skrzyński zażądał satysfakcji honorowej. Nagłe odwołanie hr. Skrzyńskiego do Warszawy spowodowało podobno pewną zwłokę w załatwieniu sprawy, z powodu czego zastępcy gen. Szeptyckiego, pospieszyli się ze spisaniem jednostronnego protokółu.

Hr. Skrzyński, przybywszy do Warszawy, wyznaczył swych zastępców w osobach gen. Dreszera i pułk. sztabu generalnego Kutrzebę. Protokół jednostronny z ramienia gen. Szeptyckiego spisali por. Wodzicki i płk. Przedżymirski.

Obecnie, jak się dowiadujemy, hr. Skrzyński po otrzymaniu kopji jednostronnego protokółu, wyzwał w myśl odnośnych przepisów honorowych, obu sekundantów gen. Szeptyckiego.

Wśród sfer bliskich tej aferze jest opinja, wedle której sąd honorowy ma rozstrzygnąć całą sprawę i obali jednostronny protokół. Naturalnie konsekwencją tego będzie akcja bezpośrednia miedzy generałem Szeptyckim a hr. Skrzyńskim. Pogłoski, że pojedynek już się odbył, są bezpodstawne.

Jak słychać, gen. Szeptycki pod wpływem wielkiego rozdrażnienia, jak już donosiliśmy, wniósł podanie o dymisję do min. spraw wojskowych, powołując się na poprzednio wniesioną prośbę. Dotąd min. spraw wojskowych nie dało odpowiedzi na prośbę gen. Szeptyckiego.

W sprawach wojskowych krążą pogłoski, że marszałek Piłsudski, dowiedziawszy się z raportu gen. Dreszera, że objął sprawę honorową hrabiego Skrzyńskiego, wydał rozkaz do oficerów (o którym doniosły pisma wczorajsze), że wszelkie zatargi, jakie powstały lub będą mieć miejsce na tle wypadków majowych, mają być przedewszystkiem rozpatrywane przez gen. Żeligowskiego. — Każdy więc członek korpusu oficerskiego, musi w takich sprawach odnieść się do gen. Żeligowskiego, mimo, że ma aferę z osobą cywilną. Gen. Szeptycki podobno pominął tę drogę. Spodziewamy się, że sprawa się wyjaśni i nie przyjdzie do rozlewu krwi.

* * *

Wedle powszechnie przyjętych zwyczajów sprawy honorowe, będące dopiero w toku, nie są omawiane przez prasę. Z pod tego ogólnie przyjętego zwyczaju wyłamał się krakowski organ chjeny, który w sposób bezprzykładnie brutalny, całym szeregiem niesmacznych aluzyj, starał się wywołać wrażenie, jakoby p. Skrzyński postępował nie zgodnie z przepisami kodeksu honorowego.

Paszkwil „Głosu Narodu" zredagowany był ponadto w ten sposób, że starał się przedstawić w niekorzystnem świetle działalność generałów Żeligowskiego i Dreszera, którzy występowali w powyższej sprawie jako zastępcy p. Skrzyńskiego.

Jakie były skutki tego paszkwilu?

Oto wyzyskała go skwapliwie prasa zagraniczna i przy pomocy sfabrykowanych już „na własnym drucie" szczegółów, puściła w świat sensacyjną depeszę z Warszawy o... **pojedynku pomiędzy p. Skrzyńskim i generałem Szeptyckim, w którym jedna ze stron została zabita...** Wiadomość ta ukazała się równocześnie w „Berliner Tageblatt" i napół oficjalnej czeskiej „Prager Presse".

Czy o to chodziło krakowskiemu organowi chjeny?

* * *

Warszawa, 10 czerwca (tel. własny „Naprz."). Jak się Wasz korespondent dowiaduje, sąd honorowy w sprawie generała Szeptyckiego i hrabiego Skrzyńskiego orzekł, że **zastępcy gen. Szeptyckiego nie mieli prawa spisywać protokół jednostronny.** Komentują to oświadczenie w ten sposób, że pomiędzy gen. Szeptyckim a b. premjerem Skrzyńskim **dojdzie do pojedynku.**

Pożar w gazowni krakowskiej

Robotnik gazowni zginął w płomieniach

Dnia 9 bm. o godz. 23'45 **wybuchł pożar w gazowni miejskiej przy ul. Gazowej.** W objekcie (wieży) z żelazo-betonu na wysokości 23 mtr. **nastąpiła w jednej z komór eksplozja gazu**, wskutek czego od tego miejsca w górę **stanęła wieża w płomieniach.** Komorę tę obsługiwał zawodowy palacz gazowni miejskiej **Józef Ćwiklik, lat 53**, żonaty, zam. w Ludwinowie. **Ogarnięty płomieniami poniósł śmierć na miejscu tak, że zwłoki jego wydobyto stamtąd już po ugaszeniu pożaru.** Przed przybyciem na miejsce straży pożarnej **pożar częściowo zlokalizowany przez personal gazowni.** Zupełne zgaszenie pożaru nastąpiło w przeciągu 20 minut. **Zwłoki Ćwiklika** po oglądnięciu przez lekarza dra Bernacińskiego przewieziono do Zakładu medycyny sądowej. **Przyczynę pożaru ustali dalsze śledztwo.**

Gazownia krakowska posiada piece systemu Coppersa, stanowiące ostatni wyraz techniki w dziale gazowniczym. Urządzenia takie mają tylko na kontynencie gazownia w Krakowie i Salcburgu. Są to udoskonalone piece 4-kominowe, a sposób przeróbki węgla i wydobywania gazu polega na prażeniu węgla w b. wysokiej temperaturze. Węgiel dostaje się do komór automatycznie, zsuwa się powoli na dół, a ulegając prażeniu wydaje gaz. Gazownia krakowska próbowała w ostatnim czasie różne gatunki węgla, a krytyczn. dnia użyła węgla drobnego. Węgiel ten zbił się w jedną masę, a nie mogąc opaść normalnie na dół z powodu osadu grafitowego na obwodzie komór, **runął pod wpływem ciężaru, zamykając sobą wejście gazów, których prężność wyrzuciła momentalnie węgiel w górę. Siła wybuchu spowodowała** pożar w wieży, oraz **śmierć robotnika Ćwiklika w płomieniach.**

W akcji ratunkowej wzięły trzy plutony straży ogniowej. Na miejscu pożaru byli obecni wicepr. Rolle i wicepr. Wielgus.

Robotnik gazowni **Józef Ćwiklik, który zginął tragiczną śmiercią na swym posterunku, osierocił żonę i 6 dzieci.**

Wielka kradzież w pociągu osobowym

Złodzieje ukryli skradziony towar w zbożu

Dnia 7 bm. między godz. 22 a 23 **skradziono z wozu bagażowego, plombowanego przy pociągu osobowym Nr. 1215 na przestrzeni kolejowej Kalwarja—Stronie**, 1 bal skóry podeszwowej, wagi 119 kg. z przesyłki Kraków—Nowy Targ, 1 bal skóry boksowej szewrowej, wagi 12 kg. z przesyłki Kraków—Zakopane, 1 bal herbaty, wagi 20 kg. z przesyłki Kraków—Żywiec i 1 bal skóry boksowej i szewrowej, wagi 32 kg. z przesyłki Piotrków—Rabka, oraz kosz z garderobą, wagi około 30 kg. z przesyłki Kraków—Nowy Targ, **łącznej wartości około 10.000 złotych**. Wszczęte natychmiast dochodzenia przez Ekspozyturę śledczą w Wadowicach, posterunek w Kalwarji i Dworzec to warowy w Krakowie **naprowadziły na ślad skradzionych rzeczy, które w całości znaleziono, — ukryto w zbożach w gm. Brody, pow. Wadowickiego.** W pobliżu ukrytego towaru został przytrzymany i **aresztowany znany złodziej kolejowy i kasiarz, Jan Kozioł, lat 28, z Płaszowa** i tam zamieszkały przy ul. Gromadzkiej, który stał na straży skradzionych towarów. Skradziony towar zwrócono do urzędu ruchu w Kalwarji. Kozła odstawiono do sądu w Wadowicach, zaś za wspólnikami kradzieży wdrożono dalsze poszukiwania.

—ooo—

PRZEJAZD ŻONY PREZYDENTA MOŚCICKIEGO PRZEZ KRAKÓW. W środę wieczorem przejeżdżała przez Kraków do Krynicy żona Prezydenta Rzeczypospolitej pani Mościcka. Na dworzec kolejowy przybyli celem powitania wojewoda krakowski Kowalikowski z sekretarzem Stańkowskim, prezes Dyr. kolei inż. Barwicz, starosta krakowski dr. Bal, dyr. Wydziału dyr. K. P. dr. Pischinger, dyrektor policji dr. Styczeń i radca kol. Polman.

POLSKA AKADEMJA UMIEJĘTNOŚCI. Uroczyste publiczne posiedzenie Akademji odbędzie się dnia 16 bm. o godz. 12 w południe w auli Uniwersytetu Jagiellońskiego. Porządek obrad obejmuje: 1) przemówienie prezesa Akademji, 2) sprawozdanie sekretarza generalnego, 3) odczyt prof. dra Władysława Szafra „Jak powstał kwiat w przyrodzie", wreszcie 4) ogłoszenie nagród i nowych członków. Bilety na uroczyste posiedzenie wydawać będzie Kancelarja w sobotę i poniedziałek, od godz. 9 do 11 przed południem. Kancelarja Akademji uprasza obecnych na uroczystości aby przed końcem posiedzenia nie opuszczali sali.

ODCZYT POSŁA MIEDZIŃSKIEGO (WYZWOLENIE) O WYDARZENIACH WARSZAWSKICH. W piątek dnia 11 bm. o godz. 8 wieczór staraniem „Związku legjonistów" odbędzie się w lokalu „Klubu Społecznego" (Rynek gł. 32) odczyt posła Bogusława Miedzińskiego na temat obecnej sytuacji politycznej w związku z ostatniemi wydarzeniami w Warszawie.

50-LETNI JUBILEUSZ PRACY NAUKOWEJ obchodzi dziś prof. Julian Talko-Hryniewicz, znakomity badacz na polu antropologii i dyrektor instytutu antropologicznego na Uniw. Jagiell.

AKADEMJA Z POWODU TRAGICZNEJ ŚMIERCI PETLURY. W niedzielę 13 czerwca o godz. 5 popołudniu w sali 39 Uniwersytetu Jagiellońskiego odbędzie się żałobna akademja z powodu tragicznej śmierci S. W. Petlury.

WPISY NA I-SZY KURS OGÓLNEJ PANSTW. SZKOŁY PRZEMYSŁU ARTYSTYCZNEGO W KRAKOWIE, Aleja Mickiewicza Nr. 7, parter, odbędą się dnia 21 czerwca o godzinie 8 rano, poczem nastąpi egzamin wstępny.

ZWIEDZANIE KATEDRY NA WAWELU. Staraniem Towarzystwa Miłośników Krakowa odbędzie się w sobotę 12 czerwca br. zwiedzanie katedry na Wawelu pod kierunkiem dra Jerzego Dobrzyckiego. Zbiórka o godzinie 4 i pół popołudniu u wejścia do katedry. Wstęp 1 zł.

DO WŁAŚCICIELI STACYJ RADJOWYCH. Dyrekcja poczt i telegrafów zwraca uwagę wszystkim posiadaczom radjostacyj odbiorczych, że posiadacze niezarejestrowanych dotąd radjostacyj odbiorczych, jak również wszyscy ci, którzy w przyszłości będą instalować podobne stacje bez uzyskania upoważnienia lub uchylać się będą od uiszczania należnych opłat abonamentowych za korzystanie z produkcyj radjofonicznych, pociągani będą do odpowiedzialności w myśl ustawy z dnia 5 czerwca 1924 r. o poczcie, telegrafie i telefonie.

POSIEDZENIE KRAKOWSKIEGO KOŁA TOWARZYSTWA NAUCZYCIELI SZK. WYŻSZYCH odbędzie się w sobotę 12 bm. o godzinie 7 wieczór w sali 39 Collegium Novum. Porządek dzienny: — 1) wykład prof. Gorlewskiego, 2) wybór uzupełniający delegatów na zjazd okręgowy, 3) sprawa redukcji w szkołach średnich.

WYCIECZKA DO CZERNY odbędzie się w niedzielę 13 bm. Odjazd z dworca zachodniego o godzinie 9'30 rano. Bliższych informacyj udziela sekretarjat Związku zawodowego urzędników prywatnych — ul. Sławkowska 6, I piętro.

GROŹBA ZAMKNIĘCIA KIN W KRAKOWIE. Właściciele kinoteatrów krakowskich wnieśli wczoraj do prezydjum miasta obszerny memorjał od biletów kinowych z 60 procent na 30 procent. Memorjał wskazuje na znaczny spadek frekwencji w kinoteatrach, spowodowany zarówno zubożeniem ludności, jak i porą letnią, oraz powołuje się na to, że w niektórych miastach podatek gminny jest znacznie niższy, aniżeli w Krakowie; w innych miastach, jak np. w Warszawie, kinoteatry z powodu wygórowanego podatku gminnego zostały zamknięte. Tosamo grozi także w Krakowie, a memorjał zapowiada, że o ile do dnia 15 bm. magistrat nie obniży podatku do 30 proc. na przeciąg czterech miesięcy letnich, to właściciele kinoteatrów wypowiedzą w dniu tym personalowi i zamkną swe przedsiębiorstwa z dniem 1 lipca.

ŚMIERĆ POD KOŁAMI AUTOBUSU. Onegdaj w nocy zawezwano pogotowie ratunkowe do Płaszowa, gdzie w pobliżu urzędu akcyzy miejskiej wpadł pod koła autobusu nr. 5531. kursującego między Krakowem a Wieliczką, koljarz Jan Zawada, zamieszkały w Woli Duchackiej. Jak stwierdził lekarz pogotowia, **Zawada poniósł śmierć na miejscu.** Ciało ofiary samochodu przewieziono do zakładu medycyny sądowej.

POŻAR TRAWY NA WALE KOLEJOWYM. — Wczoraj popoł. wezwano straż ogniową na ul. Zyblikiewicza, gdzie na wale kolejowym na przestrzeni kilkunastu metrów paliła się trawa. Straż ogień ugasiła. Pożar powstał od iskry przejeżdżającej lokomotywy.

ZAGINIONY. Rudolf Kudzia, lat 17, zam. przy ul. Szewskiej (firma Trąbka) wydalił się z domu dnia 8 bm. o godz. 17 i dotąd do domu nie powrócił.

ARESZTOWANIE NIEBEZPIECZNEGO KASIARZA. W nocy z 7 na 8 czerwca br. **włamano się do Kasy ogniotrwałej po wybiciu otworu w murze dzielącym lokal kasowy od spiżarni w firmie „Lord i Ska" przy ul. Andrzeja Potockiego i skradziono na szkodę tej firmy 77 dolarów i 723 zł. 70 gr.** — Pod zarzutem tej kradzieży jako też i włamania kasowego w nocy z dnia 19 na 20 marca br. do hali licytacyjnej sądu powiat. cywil. przy ul. św. Jana l. 22 w Krakowie skąd **skradziono wówczas większą ilość biżuterji znacznej wartości aresztowały organa polic. Bolesława Dębskiego, lat 28, z** Krakowa. Przy aresztowanym znaleziono dwa świderki stalowe, używane do wiercenia dziur w żelazie i inne przybory do włamania. Aresztowanego, który już przebywał w areszcie śledczym w związku z włamaniem do sądu pow. cyw. pow. a następnie został zwolniony — odstawiono na mocy nakazu aresztowania do aresztów sądowych w Krakowie.

ARESZTOWANIE KONIOKRADA. Aresztowany został przez posterunek policji w Skale pow. Miechowskiego Jan Duda, pochodzący z Toń, który dnia 8 bm. skradł w Krakowie w rynku kleparskim konia z wozem, wartości około 300 zł. na szkodę gospod. Wojciecha Klausuli ze Skotnik pow. Kraków. Konia z wozem odebrano, zaś Dudę odstawiono do sądu w Krakowie.

WŁAMANIE. Samuel Bruch, zam. przy ul. Madalińskiego 18, doniósł do policji, że skradziono mu z zamkniętego mieszkania przez oderwanie skobla od drzwi, naczynie stołowe srebrne i garderobę, łącznej wartości około 15000 zł. Dochodzenia w toku.

KIESZONKOWIEC W POTRZASKU. Aresztowano Arona Jonasa, lat 19, zam. przy ul. Józefa l. 36, notorycznego złodzieja kieszonkowego, pod zarzutem kradzieży paczki z wozu z towarem bławatnym wartości około 218 zł., na szkodę Leona Drelicha z Wadowic.

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś po cenach zniżonych do połowy „Święta Joanna", która po tem wznowieniu zejdzie na dłuższy czas z afisza, ustępując miejsca gościnnym występom Aleksandra Moissiego.

WYSTĘPY ALEKSANRDA MOISSIEGO. W sobotę rozpoczyna światowej sławy tragik niemiecki Aleksander Moissi występy w kreacji Hamleta Szekspira. Moissi wziął udział we wczorajszej próbie z zespołem naszego teatru. „Hamlet" powtórzony będzie w niedzielę i poniedziałek. Sprzedaż biletów rozpoczęła kasa dzienna teatru.

TEATR NIEWIAROWSKIEJ W BAGATELI daje dziś i jutro operetkę W. Kollo „Królowa nocy", która na wczorajszej premjerze zyskała wielkie powodzenie. W roli tytułowej p. K. Niewiarowska.

MARJA MAGDALENA, oratorjum J. Masseneta, wykonane zostanie staraniem Tow. Oratoryjnego w niedzielę 13 bm. o godz. 11 w Starym Teatrze. W wykonaniu biorą udział artyści operowi pp. M. Budziszewska, J. Stępniowski i E. Płoński oraz miejscowe siły artystyczne pp. Jarrowa, Sękarówna, Szczepańska, Woźniakówna, chór Tow. Oratoryjnego oraz kwintet smyczkowy i członkowie Związku muzyków. Dyryguje dyr. S. Barański. Bilety w cenie 1—4 zł. sprzedaje kasa zamawiań J. Lipski, Sławkowska 8, a w dniu koncertu kasa w Starym Teatrze.

KONCERT KRAKOWSKIEGO TOWARZYSTWA ŚPIEWACKIEGO „ECHO", zapowiedziany na dziś w piątek, zostaje przełożony na **wtorek 15 bm.** o godzinie 8 wieczór. Zmiana daty koncertu nastąpiła z tego powodu, ponieważ w dniu 11 bm. odbędzie się w sali koncertowej Starego Teatru I. posiedzenie reaktywowanej Rady m. Krakowa. Bilety z datą 11 bm. zachowują ważność na 15 bm.

SPORT

WISŁA — MAKKABI. W niedzielę 13 bm. odbędą się na boisku Makkabi zawody Wisła—Makkabi, kilkakrotnie z powodu niepogody odkładane. Zawody zapowiadają się nadzwyczaj interesująco ze względu na ostatnią dobrą formę Makkabi wykazaną w zawodach z BBSV i we Lwowie. Początek o godz. 5'15. Poprzedzą zawody Wisła II — Makkabi II, początek o godz. 4-ej.

HASMONEA — PATRIA. W sobotę 12 bm. o godzinie 5'30 na boisku RKS Legja odbędą się zawody o mistrzostwo między ŻKS Hasmonea a KS Patria. Poprzedzą o 3'30 Legja II — Patria II.

ZAWODY WAWEL — JUTRZENKA o mistrzostwo klasy A. odbędą się w niedzielę 13 bm. o godz. 11 przedpoł. na boisku Jutrzenki. Ceny biletów znacznie zniżone. Przed zawodami głównemi nastąpią spotkania rezerw obu Towarzystw o mistrzostwo.

WYŚCIGI KOLARSKIE O MISTRZOSTWO WOJEW. KRAKOWSKIEGO odbędą się dnia 20 czerwca o godz. 8 rano, organizowane przez wielicki klub cyklistów i motorzystów, na dystansie 100 km na szosie Wieliczka—Bochnia—Brzesko—Wieliczka. Start i meta na Dolnym Rynku przed budynkiem magistratu w Wieliczce. Zgłoszenia w sekretarjacie klubu do dnia 16 bm. Wieczór o godz. 8 odbędzie się raut z tańcami w sali „Sokoła" z rozdaniem nagród również za wyścigi z dnia 16 maja br.

Z Polski

ZWYCIĘSTWO PPS W TRAMWAJU WARSZAWSKIM. Wczoraj ukończono obliczanie głosów, oddanych przy wyborach do zarządu Związku tramwajarzy w Warszawie. Oddano głosów 1031. Zwyciężyła lista komitetu tramwajarzy PPS.

MINISTER PRZEMYSŁU I HANDLU P. E. KWIATKOWSKI urodził się w r. 1888 w Tarnopolszczyźnie. Po ukończeniu szkół z najwyższemi odznaczeniami wstąpił na Wydział chemji technicznej we Lwowie, następnie odbył studja wyższe w tymsamym kierunku w Monachjum. Jako akademik brał czynny udział w organizacji niepodległościowej młodzieży narodowej „Zarzewie". Pierwsze miejsce po uzyskaniu dyplomu inżynierskiego otrzymał w roku 1913 w gazowni lubelskiej, której wkrótce został dyrektorem. Po wybuchu wojny wstąpił do szeregów legjonowych i opuścił je dopiero z chwilą powstania niepodległego państwa polskiego. Wrócił wtedy do prac zawodowej, pełniąc jednocześnie obowiązki docenta politechniki warszawskiej. W roku 1923 został powoła y do Chorzowa, gdzie obok naczelnego dyrektora prof. I. Mościckiego przyczynił się do uruchomienia i rozwoju fabryki.

TRZMIELEWSKIEMU GROZI KARA ŚMIERCI! Zabójcę Lindego — sierżanta Trzmielewskiego, którego sprawa rozpocznie się prawdopodobnie 17 bm. oskarżono z art. 15 kodeksu wojskowego. Artykuł ten przewiduje jako najwyższy wymiar kary karę śmierci.

SKUTKI BURZY NAD WIELICZKĄ. W poniedziałek 7 czerwca około godziny 5 popołudniu szalała nad Wieliczką i okolicą ogromna burza, która spowodowała znaczne szkody. W Wieliczce na ulicy Janińskiej uderzył piorun w mieszkanie p. Mirskiej, zabijając przy szyciu na maszynie jej córkę 35-letnią Karolinę Mirkównę. W wielu miejscowościach spłonęły od pioruna zabudowania włościańskie. Padał również grad wielkości orzecha, który poczynił w plonach znaczne szkody. W kilku domach w Wieliczce wdarła się woda do mieszkań tak, że straż pożarna interwenjowała. Po burzy dolne ulice miasta wyglądały jak w Wenecji zalane wodą.

Z zagranicy

WYPOLICZKOWANIE PREMJERA WĘGIERSKIEGO. Z Genewy donoszą, że we czwartek w chwili, gdy premjer węgierski hr. Bethlen wchodził do gmachu Ligi narodów, jakiś młody człowiek przystąpił do niego i ze słowami „masz w imieniu narodu węgierskiego" uderzył go w twarz, poczem rzucił mu na głowę zwój papierów. Sprawca spokojnie dał się ująć. Nazywa się on Emeryk Beer i należy do stronnictwa Karoly'iego, tak silnie prześladowanego przez Bethlena. W Genewie Beer był korespondentem jednego z pism paryskich.

KRWAWY POGRZEB. W Soul stolicy Korei zebrało się 250 tysięcy osób celem wzięcia udziału w pogrzebie b. cesarza Korei. Podczas pogrzebu przyszło do starć, w przebiegu których 40 studentów, którzy rozdawali pisma ulotne o treści podżegawczej, zostało aresztowanych.

KATASTROFA KOLEJOWA W AFRYCE. Z Kapsztadtu donoszą: Obok miejscowości Saltriver oddalonej o dwie mile od Kapsztadtu nastąpiła katastrofa kolejowa. Dotychczas wyciągnięto 15 trupów, 30 osób jest rannych.

—ooo—

REPERTUAR

TEATR IM. JUL. SŁOWACKIEGO

Piątek: „Święta Joanna" (ceny zniżone).
Sobota: „Hamlet" (występ Al. Moissiego).

TEATR BAGATELA

Piątek: „Królowa nocy".
Sobota: „Królowa nocy".

KINOTEATRY

Nowości: „Te z zaułka", dramat, 10 aktów.
Promień: „Zalotny książę", dramat, 8 aktów.
Reduta: Taniec życia i śmierci.
Sztuka: „Tancerz mojej żony", komedja erotyczna.
Uciecha: „Błyskawica", dramat 6 aktów z Rin-tin-tinem, oraz komedja.
Wanda: „Miłość wykluczona, 9 aktów. Nadto farsa, 5 aktów.
Warszawa: Oficer gwardji cesarskiej (Talmadge).

Aktywny udział prez. Mościckiego w polityce

Warszawa, 10 czerwca (PAT). Wczoraj o godz. 5 popołudniu odbyło się na Zamku zaprzysiężenie członków nowego rządu z prezesem Rady ministrów dr. Bartlem na czele. Następnie na Zamku rozpoczęło się posiedzenie Rady ministrów pod przewodnictwem prezydenta Rzeczypospolitej w celu wzmocnienia współpracy prezydenta z rządem tak, aby wpływ jego na przebieg wypadków w pełni był silnie zagwarantowany. Rada ministrów postanowiła ułożyć swoje prace w ten sposób, aby każdy punkt porządku dziennego posiedzenia Rady ministrów mógł być wstrzymany przez prezydenta Rzeczypospolitej, który w takim wypadku albo zażąda wyjaśnienia danej sprawy przez odpowiedniego ministra albo też postanowi, aby dana sprawa stała się przedmiotem dyskusji Rady ministrów, zwołanej pod jego przewodnictwem. Następnie Rada ministrów przeprowadziła ogólną dyskusję nad projektem ustawy zmieniającej i uzupełniającej konstytucję z dnia 17 marca 1921. Szczegółowa dyskusja nad tą sprawą kontynuowaną będzie również w obecności prezydenta na posiedzeniu Rady ministrów, w piątek 11 bm. o godz. 5 popołudniu na Zamku.

Niepewne losy Rady Ligi narodów

Brazylja dalej grozi

Londyn, 10 czerwca (PAT). W tutejszych kołach amerykańskich rozważają żywo skutek bojkotu Ligi narodów ze strony Brazylji. Politycy amerykańscy twierdzą, że koła angielskie noszą się poważnie z myślą o podzieleniu Ligi narodów na 3 części: na związek narodów europejskich, związek narodów amerykańskich i związek narodów azjatyckich, przyczem poszczególnym państwom, które mają interesy na więcej niż jednym kontynencie, wyznaczone będzie mogło być przez Ligę narodów podwójne członkostwo. Ameryka np. jako posiadaczka Filipinów będzie miała udział w związku amerykańskim i azjatyckim, Anglja z powodu swoich mandatów azjatyckich w związku azjatyckim i europejskim. Przez prosty i jasny traktat mogą te 3 związki mieć ustaloną linję wytyczną dla kooperacji politycznej w wypadkach, które interesują więcej niż jeden związek.

POUFNE POSIEDZENIE

Genewa, 9 czerwca (PAT). Godz. 15. W tej chwili odbywa się poufne posiedzenie Rady Ligi. Delegat japoński Ishi przedstawił na niem raport komisji dla reorganizacji Rady Ligi. W raporcie swoim sprawozdawca wyraża uznanie dla pracy komisji. Według wszelkiego prawdopodobieństwa Ishi przedłoży wniosek, aby zgromadzone przez komisję materjały wraz z złożonym memorjałem zostały przekazane wszystkim członkom Ligi narodów dla zaznajomienia się z nim. Wobec tego, że zaznajomienie się z tym materjałem będzie wymagało dłuższego czasu, zdaje się być dość pewnem odłożenie następnej sesji komisji zapowiedzianej na dzień 28 czerwca. Sprawa wyznaczenia terminu nowej sesji ma pozostać do uznania prezesowi komisji, którym był Motta, oraz prezesowi obecnej sesji Rady Ligi narodów Ganiemu, delegatowi Urugwaju. Jest możliwem, że reorganizacja Rady Ligi ulegnie nowej zwłoce.

Genewa, 10 czerwca (PAT). Przewidują tu, że w sierpniu odbędzie się nadzwyczajna sesja Rady Ligi narodów.

SENAT

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 10 czerwca.

Dzisiaj o godzinie 6 popołudniu rozpoczęło się posiedzenie Senatu, na którem marszałek Senatu zakomunikował skład rządu a następnie złożył hołd pamięci Władysława Mickiewicza. W sprawie porządku dziennego zabrał głos senator Woźnicki z Wyzwolenia i złożył następujące oświadczenie w imieniu swego klubu:

Nie mogąc w żaden sposób uzgodnić wyraźnego brzmienia artykułu 35 Konstytucji z decyzją postawienia na porządku obrad dzisiejszego posiedzenia ustaw, przesłanych przez Sejm do Senatu 31 marca i 24 kwietnia i stwierdzając, że oświadczenie p. prezydenta Rzeczypospolitej zakomunikowane konwentowi senjorów za pośrednictwem p. ministra sprawiedliwości nie orzeka, czy terminy przepisane konstytucją w tym wypadku jeszcze nie upłynęły, ponieważ nie miało miejsca porozumienie się w tej sprawie z Sejmem jedynie miarodajnym to jest przez równobrzmiące uchwały obu ciał ustawodawczych, klub PSL. Wyzwolenie nie weźmie udziału w obradach i głosowaniu nad sprawą postawioną na porządku obrad, tembardziej, że zdaniem klubu obecny Senat i Sejm przed swem rozwiązaniem, które w najbliższym czasie powinno nastąpić...

W tem miejscu marszałek Senatu przerywa mowcy, oświadczając, że jest to osobiste zdanie sen. Woźnickiego i sprawa ta nie należy do porządku dziennego. Wobec takiej interpretacji marszałka Senatu na ławach Wyzwolenia powstała wrzawa. Między marszałkiem Senatu a wicemarszałkiem Woźnickim wywiązuje się dyskusja na temat powyższy. W rezultacie marszałek zezwala na dokończenie zdania i senator Woźnicki kończy:

Obecny Sejm i Senat przed swem rozwiązaniem, które w najbliższym czasie nastąpić powinno, mogą obradować tylko nad koniecznościami państwowemi, które to konieczności przed rozwiązaniem się Izb ustawodawczych załatwione być muszą.

Następnie przyjęto wszystkie ustawy, wniesione swego czasu przez Sejm do zatwierdzenia.

—ooo—

Prezydent Rzplitej rozstrzygnął w myśl p. Trąmpczyńskiego

Warszawa, 10 czerwca. (Tel. wł. „Nap"). Na dzisiejszem posiedzeniu konwentu senjorów Senatu, minister sprawiedliwości Makowski odczytał opinję prezydenta Rzeczypospolitej, daną po wysłuchaniu premjera i ministra sprawiedliwości. Nie uznając w zasadzie siły wyższej prezydent Rzeczypospolitej zajął stanowisko, że w myśl art. 41 konstytucji z chwilą ustąpienia prezydenta Rzeczypospolitej „z samego prawa" Sejm i Senat łączą się w Zgromadzenie narodowe. Senat więc nie mógł od chwili złożenia urzędu przez p. Wojciechowskiego, tj. od 15 maja do 4 czerwca wykonywać czynności prawodawczych. Z tego względu prezydent Rzeczypospolitej nie skorzystał z prawa ogłoszenia trzech zakwestjonowanych projektów ustaw, pomimo upływu 30-dniowego terminu, zastrzeżonego Senatowi do ich załatwienia.

Nad tą opinją konwent przeprowadził dyskusję. Senatorowie Ringel (Koło żyd.), tow. Posner, Krzyżanowski (Klub pracy), Bielawski (endek), Kaniowski (Piast) i Thullie (chadek) zgodzili się na opinję prezydenta, natomiast sen. Woźnicki (Wyzwolenie) nie zgodził się i zapowiedział, że Wyzwolenie nie weźmie udziału w obradach Senatu nad zakwestjowanymi ustawami.

PPS wobec zgonu Wł. Mickiewicza

Warszawa, 10 czerwca (tel. wł. „Naprz."). Posłowie i senatorowie PPS, zebrani na uroczystem posiedzeniu, powzięli następującą uchwałę: Władysław Mickiewicz zasłużył się dobrze Ojczyźnie. Zachowamy wdzięczną pamięć o tem wszystkiem, co uczynił dobrego dla robotników polskich na emigracji w Paryżu w ciągu długich lat. Cześć jego pamięci!

Telegram tej treści wysłany został do wdowy po zmarłym. Podpisani: Marek prezes, Posner i Niedziałkowski, wiceprezesi.

KONDOLENCJE SEJMU

Wicemarszałek Sejmu tow. Daszyński wysłał następujący telegram do p. Marji Mickiewiczowej: Głęboko wzruszony najboleśniejszą stratą, poniesioną przez rodzinę Mickiewiczów, jednocześnie przez wielką rodzinę całej Polski, przesyłam Pani w imieniu Sejmu polskiego wyrazy najszczerszego naszego współczucia. Pamięć Władysława Mickiewicza, wielkiego patrjarchy, znakomitego żołnierza walk polskich o niepodległość narodową, anioła stróża całej kolonji polskiej w Paryżu i we Francji, najgodniejszego nieśmiertelnego Ojca swego, żyć będzie zawsze w Ojczyźnie nareszcie wyzwolonej. Ci z pośród nas, którzy mieli szczęście widzieć go w kraju, zachowają na zawsze uczucia podziwu i najgłębszej wdzięczności dla wspaniałego dzieła żywota obywatela i historyka. Serca nasze są z Wami! Za marszałka Sejmu Daszyński.

Przegląd gospodarczy

URZĘDOWY KURS DOLARA

Warszawa, 10 czerwca (PAT). Dolary 10, 10'02, 9.98.

Zerwanie rokowań w strajku angielskim

Londyn, 10 czerwca. Rząd zastanawia się poważnie nad zerwaniem rokowań w sprawie zlikwidowania zatargów w przemyśle węglowym. Reuter dowiaduje się, że z pośród szeregu wysuwanych projektów, zmierzających do zażegnania przesilenia znajduje się również projekt zorganizowania przez rząd referendum górników w tej sprawie. Członkowie komitetu wykonawczego górników po odbytych dziś rano dłuższych obradach, powrócili do swoich okręgów celem powstrzymania dalszej walki. Sekretarz komitetu wykonawczego Związku górników Cook oświadczył, że górnicy podejmą pracę jedynie na dawnych warunkach.

O POMOC Z ROSJI

Londyn, 10 czerwca. (PAT) Prasa żywo omawia sprawę okazywanej przez sowiety pomocy dla strajkujących górników angielskich. „Daily Mail" gwałtuje agituje przeciw sowietom i niemal doradza zerwanie z nimi stosunków. W dniu dzisiejszym rząd będzie udzielał w Izbie gmin na pytania posłów wyjaśnień w kwestji pomocy sowieckiej dla górników. Rząd nie powziął jeszcze stanowiska w tej sprawie. Przypuszczają, iż pomimo presji ze strony niektórych ministrów nie przedsięweźmie on radykalnych kroków, choć być może uzna za niepożądane dopuszczanie pieniędzy sowieckich.

TELEGRAMY

KLUB PRACY ZA ROZWIĄZANIEM SEJMU

Warszawa, 10 czerwca (tel. własny „Naprz.").

Klub pracy odbył w dniu wczorajszym i dzisiejszym obrady i ogłosił rezolucję, w której stwierdza, że Sejm nie odzwierciedla w najmniejszym stopniu woli narodu. Klub uważa za konieczne rozwiązanie się Sejmu własną decyzją natychmiast po załatwieniu najważniejszych konieczności państwowych. Klub postanowił zwrócić się do innych ugrupowań sejmowych z propozycją przyłączenia się do powyższej rezolucji celem wspólnego wystąpienia w tej sprawie jeszcze przed zebraniem się Sejmu.

Na miejsce prof. Bartla wybrany został prezesem klubu pos. Marjan Kościałkowski sekretarzem poseł Chomiński.

KONIEC KOMEDJI ROZBROJENIOWEJ

Paryż, 10 czerwca. (PAT) „Matin" i „Petit Journal" donoszą z Genewy, że kwestja rozbrojenia na życzenie Anglji odroczoną zostanie do września.

LLOYD GEORGE ZAPROSZONY DO ROSJI

Lwów, 10 czerwca. (PAT) „Gazeta poranna" podaje w korespondencji z pogranicza sowieckiego: Jak donoszą z Moskwy, Cziczerin zaprosił oficjalnie Lloyda Georgea do odwiedzenia Rosji. Wizyta Lloyda Georgea ma podobno nastąpić jeszcze w ciągu lipca przed wyjazdem Cziczerina do Europy zachodniej.

Związki i zgromadzenia

ZEBRANIE PARTYJNE. W niedzielę 13 b. m. o godzinie 10 przedpołudniem odbędzie się zebranie partyjne, na którem tow. posłowie Dr. Emil Bobrowski i Dr. Zygmunt Marek wygłoszą referat o sytuacji politycznej w kraju. Wstęp jedynie dla członków organizacji politycznej PPS.

Sekretarjat Krakowskiej Rady Robotn. PPS.

POSIEDZENIE NOWOWYBRANEGO ZARZĄDU METALOWCÓW GRUPY II odbędzie się w piątek 11 bm. o godz. 6. Uprasza się następujących członków: tow. Polewkę, Łęczwara, Żurka, Zająca, Franaszka, Kosińskiego, Sułka, Durasia, towarzyszki Kalarnus, Rechową i tow. Grochola. Iżowski, sekr.

BACZNOŚĆ ABSOLWENCI SZKÓŁ ŚREDNICH W sobotę dnia 12 bm. o godz. 5-ej w sali 35 Coll. Novi urządza Związek Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej zebranie dyskusyjne na temat „Nasze ideały".

WYCIECZKA STATKIEM DO NIEPOŁOMIC! Towarzystwo Domu Robotniczego w Podgórzu urządza w niedzielę dnia 13 czerwca br. wielką wycieczkę towarzyską statkiem Żeglugi Polskiej do lasów niepołomickich. Punkt zborny w Domu robotniczym w Podgórzu, plac Serkowskiego 7, o godzinie w pół do dziewiątej rano! O godz. 9 rano wyrusza z wycieczką statek z pod plant podgórskich z orkiestrą Tow. Domu robotn. W lesie niepołomickim przy dźwiękach orkiestry zabawa. Powrót około godziny 9 wieczór. Wstęp od osoby 2.50 zł. Bilety wcześniej nabyte tylko 2 zł. Dzieci do lat 15 płacą połowę. W razie niepogody wycieczka odbędzie się dnia 13 czerwca. W czasie jazdy na statku koncert orkiestry! Bilety wcześniej do nabycia w Domu Robotniczym w Podgórzu.

Przegląd społeczny

WRZENIE WŚRÓD ROBOTNIKÓW FABRYKI TYTONIU

Związek zawodowy pracowników tytoniowych w maju br. wystosował do Głównej Dyrekcji państwowych fabryk tytoniowych żądania podwyżki płac o 15% od 1 maja br.; stosowania na przyszłość wskaźnika drożyźnianego i jednorazowego odszkodowania w wysokości 40% tygodniowego zarobku — z powodu, iż od pięciu miesięcy robotnicy nie otrzymali podwyżki, aczkolwiek drożyzna wzrastała.

W powyższej sprawie przedstawiciele Związku pertraktowali z Gł. Dyrekcją, lecz dotychczas nie osiągnięto porozumienia, aczkolwiek żądania Związku są b. skromne.

To też przeciąganie ze strony Gł. Dyrekcji przyznania podwyżki, wywołało wśród robotników fabryki tytoniu w Krakowie zrozumiałe wzburzenie.

Na zgromadzeniu dnia 9 bm. w Domu robotniczym robotnicy po wysłuchaniu sprawozdania z sytuacji podwyżkowej i po przemówieniach tow. Wiesława Wohnouta i Zygmunta Bociana, jednogłośnie uchwalili rezolucję, w której w kategorycznej formie żądają rozpoczęcia ze Związkiem pertraktacyj i szybkiego załatwienia żądań, w przeciwnym bowiem razie — rezolucja oświadcza — robotnicy zmuszeni będą ostro zareagować na opieszałe i z lekceważeniem traktowanie sprawy żądań robotników ze strony głównej dyrekcji.

* * *

Zaznaczyć należy, że na owem zgromadzeniu omawiano również sprawę zbliżających się **wyborów do Rady Kasy chorych** i wykazywano obłudę bałamutnych i demagogicznych haseł chadecji.

W obronie chadecji wystąpił p. Bieleń, niedowarzony poseł z listy inwalidów wojennych, i jął zarzucać niestworzone rzeczy Kasie i pleść smalone duby, oświadczając, że dla niego „obojętnem jest, kto będzie rządził Kasą, Srul czy Josek, bo i tak istnieje ustawa, która zapewnia ochronę robotnika i jego rodziny, i ustawę tę każdy będzie wykonywał“. Pociesz się robotniku. Ciętą odprawę p. Bieleniowi dał tow. Bocian, wykazując, na jaką fałszywą drogę p. Bieleń sprowadza robotników swojem rozumowaniem. Jednocześnie zaznaczył mówca, że takie rozumowanie p. Bielenia płynie albo z nieświadomości, albo świadom jest tego co mówi, lecz podstępnie i ze złą wolą podsuwa ludziom fałszywe myśli. Ocenę tego pozostawiono robotnikom, którzy znają p. Bielenia z jego kreciej i warcholskiej roboty.

KONFISKATA PIENIĘDZY Z ZAGRANICY DLA GÓRNIKÓW ANGIELSKICH

W związku z pomocą finansową, okazywaną z zagranicy strajkującym robotnikom w Anglji, minister spraw wewnętrznych otrzymał pełnomocnictwa nakładania aresztu na wszelkie sumy pieniężne, przekazywane z zagranicy dla jakichkolwiek celów, „któreby zagrażały bezpieczeństwu publicznemu i państwu“. Minister spraw wewnętrznych otrzymał uprawnienie to na podstawie udzielonych przez parlament dodatkowych pełnomocnictw rządowych w związku z przedłużonym na miesiąc stanem wyjątkowym.

KARY SĄDOWE NA STRAJKUJĄCYCH W ANGLJI

Według danych urzędowych w czasie trwania strajku powszechnego w Anglji pociągnięto do odpowiedzialności sądowej ogółem 1760 osób. W tej liczbie 629 osób skazano na karę więzienia i 662 osoby na karę pieniężną. Reszta jest w oczekiwaniu spraw sądowych. Przedstawiciele organizacyj robotniczych domagają się amnestji dla wymienionych osób, rząd jednak nie jest skłonny wystąpić z podobnym wnioskiem do króla, natomiast gotów jest spowodować w poszczególnych wypadkach zrewidowanie niektórych spraw.

Oświadczenie

Jako były redaktor naczelny i odpowiedzialny „Gońca“ na skutek fałszywych informacyj, podanych mi nie wiem, dla jakich celów, umieściłem w numerze 290 „Gońca“ z dnia 19 grudnia 1924 roku artykuł pod tytułem: „Dyrektor kursów seminarjalnych gwałcicielem uczenic“, w którym z mej strony ciężko dotknąłem na czci p. dra **Rowida**, dyrektora państwowych kursów nauczycielskich w Krakowie, oraz wyrządziłem krzywdę młodzieży pod Jego kierownictwem pozostającej. Doszedłszy do przekonania, że oszczercze twierdzenia, podane we wspomnianym artykule o p. drze Rowidzie, **są zupełnie zmyślone, i z prawdą niezgodne — najmocniej Go przepraszam za wyrządzoną krzywdę.** **Dr. Władysław Świrski.**

Nowy rozkład jazdy ważny od 15 maja 1926 r.

Odjazd z Krakowa do	Godz.	Przyjazd do	Godz.	Przyjazd do	Godz.	Przyjazd do	Godz.	Przyjazd do	Godz.	Przyjazd do	Godz.	Przyjazd do	Godz.
Piotrowic Bielska Cieszyna Żywca Wiednia	P 0·50 4·15 6·55 9·40 14·20 17·50 21·10	[illegible]	3·17 7·30 10·21 12·52 17·55 20·52 0·27	[illegible]	— [illegible] 11·25 14·59 19·00 22·05 —	[illegible]	7·12 9·27 11·46 [illegible] [illegible] [illegible] —	[illegible]	[illegible] [illegible] 11·20 16·13 18·50 P 22·52 —	[illegible]	[illegible] [illegible] [illegible] — — [illegible] —	[illegible]	[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] — [illegible] —
Katowic Dęblina Łodzi Warszawy [illegible]	P 0·30 Z 7·15 Z 9·30 Z 10·05 Z 13·30 P 14·10 16·20 P 17·30 Z 19·05 Z 19·20 P 19·55 21·40 23·55 P§ 22·20	[illegible]	P 1·15 8·16 10·31 11·06 14·38 14·57 17·35 18·15 20·13 20·30 20·40 22·43 0·43 23·05	[illegible]	[illegible] [illegible] — 12·31 16·15 16·15 — P 19·16 P 21·40 22·21 P 21·40 [illegible] [illegible] [illegible]	[illegible]	— — [illegible] [illegible] — — — P [illegible] — — P [illegible] P [illegible] — P [illegible]	[illegible]	P [illegible] — [illegible] — P [illegible] P [illegible] — — — [illegible] — — [illegible] —	[illegible]	7·28 — 18·23 — [illegible] [illegible] — — — [illegible] — — [illegible] [illegible]	[illegible]	[illegible] [illegible] — — [illegible] [illegible] — — [illegible] — — — [illegible] —
Tarnowa Rzeszowa Lwowa Krynicy Rozwadowa Zagórza	P 2·20 P 2·50 P 6·40 7·40 11·10 11·40 P 12·55 15·30 20·02 20·50 22·30 23·20	[illegible]	P 3·27 P 4·12 P 7·48 9·44 13·09 13·45 P 13·56 17·32 22·03 22·42 0·20 1·26	[illegible]	[illegible] — [illegible] [illegible] — [illegible] [illegible] — [illegible] — — [illegible]	[illegible]	P [illegible] — [illegible] [illegible] — 16·11 15·15 19·32 — 0·47 — 3·50	[illegible]	[illegible] — P [illegible] [illegible] — [illegible] P [illegible] — — [illegible] — [illegible]	[illegible]	P 9·07 S 9·07 13·50 — [illegible] — — — [illegible] [illegible] [illegible] —	[illegible]	— — 13·40 — 19·25 — — [illegible] [illegible] — [illegible] —

Odjazd z Krakowa do	Godz.	Przyjazd do	Godz.	Przyjazd do	Godz.	Przyjazd do	Godz.	Przyjazd do	Godz.	Przyjazd do	Godz.
Suchej Rabki Zakopanego Nowego Sącza	P 2·35 P§ 8·05 8·50 13·30 19·10 23·35	[illegible]	P 7·25 P 12·40 15·48 20.20 — [illegible]	[illegible]	S 5·48 S 11·03 13·20 18·01 S 23·42 2·02	[illegible]	7·28 11·13 11·13 16·03 22·22 4·06	[illegible]	— [illegible] — [illegible] — —	[illegible]	— — 16·10 20·56 2·27 6·50

Odjazd z Krakowa do	Godz.	Odjazd z Krakowa do	Godz.	Odjazd z Krakowa do	Godz.	Odjazd z Krakowa do	Godz.
[illegible]	— § [illegible] * [illegible]	[illegible]	[illegible] [illegible] [illegible]	[illegible]	[illegible] [illegible] [illegible]	[illegible]	— [illegible] [illegible]

Do Krakowa przyjeżdżają

Ze stacji:

Piotrowic 9·03, 10·37, 15·15, 19·00, 22·45, P 1·48.
Bielska 7·20.
Katowic 5·54, 8·25, P 9·45, P 12·35, 16·05, 20·25, 22·00, P 23·10, P 2·05.
Warszawy P 2·08, 5·05, PS 6·10, 8·15, 16·42.
Lwowa P 0·20, 6·27, 6·38, 7·30, 9·00, 13·40, P 15·52, P 17·05, 17·22, P 22·00, PS 23·47, 18·35, 20·45.
Krynicy 6·27, 15·52, P 22·00.

Ze stacji:

Zakopanego 5·35, 15·02, 20·15, S 22·35, S 23·59.
Rabki 6·50, 15·02, S 20·35, 22·59.
Wieliczki 7·10, 12·10, 18·25.
Oświęcimia via Skawina 7·37, 19·26.
Niepołomic 8·10, 16·55.
Kocmyrzowa 6·25, 12·25, 18·57.
Tarnowa P 0·10, 5·25, 6·38, 7·30, 9·00, 13·40, 15·52, P 17·05, 17·22, 18·35, 20·45, P 22·00, PS 23·47.

Z Dworzec Zachodni, *P* pospieszny, *S* sezonowy od 15 VI—15 IX., § tylko w soboty, * w dniach roboczych do Słotwiny.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, ulica Dunajewskiego 5 (tel. 1310).